Ner 55. Kraków, Piątek 9 Marca 1894. Rocznik XLVII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Przegląd polityczny.

**Kraków** 8 marca.

Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem ks. Windischgrätza w ministerstwie spraw wewnętrznych pierwsza narada nad reformą wyborczą z przedstawicielami skoalizowanych stronnictw. W naradzie wzięli udział ministrowie Bacquehem, Falkenhayn, Schönborn, Wurmbrand, Plener, Madeyski i Jaworski. Z Izby panów był obecny prezydent Trauttmansdorff z wiceprezydentami Schönburgiem i Franciszkiem Falkenhaynem. Zjednoczoną lewicę niemiecką reprezentowali: Heilsberg, Russ, Kuenburg, Widmann i Dumreicher; liberalne centrum: Coronini i baron Rolsberg; Koło polskie: Zaleski, Jędrzejowicz, Chrzanowski i Piniński; klub konserwatywny: Hohenwart, Klun, Fuchs i Deym. Posiedzenie zagaił ks. Windischgrätz, poczem minister spraw wewnętrznych szczegółowo umotywował zasady projektowanej reformy wyborczej. Następnie — jak donosi *Wiener Abendpost* — złożyli przywódcy Koła polskiego, klubu konserwatywnego, zjednoczonej lewicy niemieckiej i liberalnego centrum swoje oświadczenia co do stanowiska, jakie zajmują wobec zakomunikowanych przez rząd zasad reformy wyborczej. Zasady te będą teraz przez przewodniczących podane do wiadomości klubów, poczem nastąpi ich ogłoszenie. Po ogłoszeniu podjęte zostaną narady w dalszym ciągu.

Według informacyi petersburskiego korespondenta *Schlesische Ztg*, historya projektu przybycia cara na wczorajszy bal w ambasadzie niemieckiej przedstawia się, jak następuje: Podczas posłuchania ambasadora niemieckiego u dworu car z wielkiem niezadowoleniem wyraził się o poglądach prasy rosyjskiej, jakoby traktat handlowy miał być symptomem polepszenia stosunków niemiecko-rosyjskich, ale nie ich zwotu, niemożliwego dopóty, dopóki istnieje trójprzymierze. Car oświadczył, że chce publicznie zamanifestować, jak się na tę sprawę zapatruje. Bezpośrednio potem carowa, zwracając się do ambasadora niemieckiego, rzekła: „U pana podobno przepysznie się bawią.“ Wobec tej uwagi ambasador wyraził nadzieję, że car i carowa zechcą zaszczycić recepcyę osobistem wzięciem w niej udziału i otrzymał następującą odpowiedź: „Skorzystam z tej pierwszej sposobności, ażeby objawić moją wolę.“ *Pendant* do tego zachowania się cara stanowi wiadomość, że cesarz Wilhelm II osobiście skłonił ministra skarbu Miquela do wygłoszenia ostatniej mowy w obronie traktatu handlowego. Miquel, jak wiadomo, publicznie miał oświadczyć, że „uważałby konserwatystów za osłów, gdy oddali głosy za traktatem handlowym.“ Cesarz dowiedziawszy się o tem, przywołał do siebie ministra i kazał mu dla cofnięcia tych słów wypowiedzieć mowę w gorącej obronie traktatu.

Jak ostatecznie głosować będą Polacy w sprawie traktatu z Rosyą w parlamencie niemieckim, dotąd na pewno niewiadomo. Z Berlina piszą w tej sprawie do *Dz. Poznańskiego*: „Niesłusznem jest przypuszczenie, jakoby Koło polskie zdecydowane było głosować za traktatami — uchwała ostateczna jeszcze nie zapadła, a ze względu na chorobę dwóch członków Koła niepodobna dziś już na pewne przewidzieć rezultatu. Wprawdzie przeważa opinia w Kole, że traktat nie wpłynie zbyt niekorzystnie na ukształtowanie cen; ale główne niebezpieczeństwo dla naszego rolnictwa upatruje większość Koła w zniesieniu taryf różniczkowych, które ma nastąpić wskutek traktatu. Jutro rozpoczynają się obrady nad tą kwestyą w Izbie pruskiej, a gdyby tam minister Thielen miał się oświadczyć za zniesieniem taryf różniczkowych, natenczas większość Koła oświadczy się prawdopodobnie przeciw traktatom, chyba że minister da zapewnienie obniżenia ogólnego taryf na produkta rolnicze.“

Miasto Saint Denis pod Paryżem liczy 40,000 mieszkańców, z których około 600 należy do wyznania luterańskiego; jednakże większość rady gminnej tego miasta składa się z zaciętych wrogów Kościoła katolickiego, z socyalistów i rewolucyonistów. Antykatolickie usposobienie rady objawia się nader często w postanowieniach równie niedorzecznych, jak barbarzyńskich. I tak niedawno nakazała ta zadziwiająca municypalność obalić krzyż postawiony na drodze do cmentarza, jako godło obrażające sumienia „świeckiego społeczeństwa.“ Mer St. Denis, niejaki Walter, poszedł jeszcze dalej. Najpierw zakazał odbywania uroczystości katolickich po za obrębem kościoła, a chodziło mu nietylko o procesye i pochody, ale także o to, aby proboszcz miejscowy nie mógł towarzyszyć pogrzebom katolickim w ubiorze rytualnym. W końcu również dla obrony „świeckiego społeczeństwa“ wydał Walter rozporządzenie, zabraniające w ogóle wystawiania *(exhibition)* godeł katolickich po za obrębem kościoła. Proboszcz Saint Denis uznał te ciężkie rozporządzenia za nielegalne i wniósł zażalenie do rady stanu, która rzeczywiście zakaz wystawiania godeł katolickich zniosła, natomiast rozporządzenie o procesyach utrzymała w mocy, na zasadzie przestarzałej ustawy z czasów rewolucyjnych. Ku ogólnemu zdziwieniu jednakże dowiedziano się, że reprezentant rządu nietylko bronił wobec rady stanu wszystkich rozporządzeń mera, ale występował w ogóle w sposób gwałtowny przeciwko Kościołowi katolickiemu. Jeden z konserwatywnych deputowanych Paryża Denis Cochin, wniósł z tego powodu interpelacyę do ministra wyznań Spullera, zapytując go, czy reprezentant rządu działał w myśl otrzymanych instrukcyj. Minister uchylił się wprawdzie od odpowiedzi na to pytanie, utrzymując, że posiedzenia rady stanu są bezwarunkowo tajne, ale zarazem potępił dość surowo działalność mera Saint Denis, nadmieniając, że w polityce francuskiej powinien panować nowy duch tolerancyi i pojednania. To wyrażenie oburzyło w najwyższym stopniu radykalistów. Pelletan, przyjaciel i następca Clémenceau, wypowiedział gwałtowną filipikę przeciwko „klerykalnej reakcyi,“ i przeciwko rządowi, który ją popiera. Ten sam temat poruszał w długiej i nudnej mowie Brisson, który wniósł zarazem wotum nieufności dla gabinetu. Ale widocznie „nowy duch“ powiał już w Izbie. Wszakże dawniej wystarczało poruszyć „klerykalne niebezpieczeństwo,“ aby skoncentrować wszystkich republikanów, a w razie potrzeby gabinet obalić. Tego sposobu używał niejednokrotnie z wielkiem powodzeniem Clémenceau, i jemu zawdzięczali radykaliści swoją przewagę. Dziś zmieniła się sytuacya, widmo klerykalizmu nie trwoży już nawet oportunistów, a wysiłki Pelletana i Brissona były zupełnie nadaremne. Izba znaczną większością głosów uchwaliła porządek dzienny, przyjęty przez prezesa gabinetu, a „reakcya“ tryumfuje na całej linii.

Gabinet lorda Rosebery'ego jest już ostatecznie ukonstytuowany. Lord Rosebery, oprócz prezydentury gabinetu, obejmuje stanowisko prezydenta tajnej rady; lord Kimberley sprawy zagraniczne; Henry Fowler sekretaryat stanu dla spraw indyjskich; John Morley, jak dawniej, sekretaryat stanu dla spraw irlandzkich; dotychczasowy minister robót publicznych, Shaw-Lefevre, urząd administracyi lokalnej; nowy lord Tweedmouth, znany bardziej w świecie politycznym pod dawnem nazwiskiem Marjoribanksa, obejmuje stanowisko strażnika wielkiej pieczęci, (Lord Privy Seal), co mniej więcej odpowiada stanowisku ministra bez teki. Oficyalnym sekretarzem urzędu skarbu i „leaderem“ partyi liberalnej nie zostaje, jak przypuszczano, Herbert Gladstone, lecz Tomasz Ellis. — William Harcourt pozostaje kanclerzem skarbu. Lord Rosebery odbiera życzenia z wszystkich stron. Między innemi zjawiła się u niego także deputacya robotników dokowych, a jej przywódca, Ben Tillet, oświadczył, że u steru rządów stanął teraz Rosebery wraz z robotnikami, ponieważ Rosebery jest najdemokratyczniejszym liberałem, pomimo „błędu swojego urodzenia.“ Przywódca liberalnych unionistów, ks. Devonshire, wypowiedział w Yeovil dłuższą mowę, w której zaznaczył, że jego stronnictwo bardzo umiarkowaną będzie stawiało Rosebery'emu opozycyę; co do kwestyi home rule będą wszakże liberalni unioniści nieprzejednanymi. W zakresie finansowym i w kwestyi wzmocnienia marynarki użyczą za to Rosebery'emu jawnego poparcia.

Hiszpania zakończyła nareszcie spór z Marokiem, a marszałek Martinez Campos powraca do Madrytu, wioząc nader korzystne warunki pokoju. Układ, zawarty w Marrakesz z Mulej Hasanem, przyznaje Hiszpanii odszkodowanie w kwocie 20 milionów pesetów. Gwarancyę zapłaty mają stanowić dochody cłowe. Ale sułtan zamierza ściągnąć kwotę, którą ma zapłacić Hiszpanii, od górali Rifu, którzy pierwsi wywołali wojnę. Oczywiście wykonanie tego zamiaru przedstawia wielkie trudności, gdyż, jak wiadomo, Rifioci nigdy nie uznawali bezpośrednich rządów sułtana marokańskiego, widząc w nim tylko duchownego zwierzchnika. Chcąc ściągnąć od nich 20 milionów, będzie musiał sułtan urządzić kompletną wyprawę wojenną, która go będzie przecie tyle kosztować. Traktat przyznaje dalej Hiszpanii pewne niewielkie terytoryalne rozszerzenie jej posiadłości na brzegu marokańskim i zobowiązuje sułtana do utrzymywania pod Melillą straży granicznej, złożonej z 400 żołnierzy, dla powstrzymywania napadów Rifiotów. Straż ta jest niewystarczającą, ale może przeszkodzić drobnym granicznym starciom. W każdym razie zawarcie traktatu jest sukcesem gabinetu Sagasty, a wiadomość o nim została przyjęta z zadowoleniem w całej Hiszpanii.

## Korespondencya „Czasu“.

**Wiedeń** 7 marca.

*(W)* Jest zawsze rzeczą niemiłą zajmować się lunatykami politycznymi, albo ludźmi, cierpiącymi na polityczne halucynacye. Neuro-patologia bowiem, jakkolwiek w zakresie medycyny czyni podobno postępy, jest dotychczas w dziedzinie życia publicznego prawie *terra incognita*, tak że o dyagnozie i prognozie mówić trudno, a o leczeniu niepodobna. To też nieuleczalnym jest stanowczo poseł Biankini, który zaprezentował wczoraj w Izbie deputowanych najnowszą swą halucynacyę: rozbiór Serbii! Ponieważ zaś idzie o halucynacyę, więc nie będziemy się wdawać w polemikę z szanownym reprezentantem gmin wiejskich Sebenico, nie będziemy się nawet starali uspokajać jego zatrwożonego wszechsłowiańskiego sumienia, jak się to czyni z dziećmi, widzącemi stracha w sąsiedniej izbie. Tylko, skoro już mowa o sumieniu, to, nie podejrzywując w niczem intencyj szanownego posła dalmackiego, chcielibyśmy mu przemówić do sumienia ubocznie, skoro on sobie ze swych motywów zapewne sprawy nie zdaje, chcielibyśmy mu przedstawić skutki takich publicznych w Izbie wystąpień. Otóż skutki te polegają na dostarczaniu prasie tych państw, których interesa bałkańskie są sprzeczne z interesami monarchii habsburskiej, pożądanej strawy do inwektyw, podejrzeń i zaczepek. Nie przypuszczam, żeby p. Biankini mówił tylko: *nach Russland hinaus*, ale że tam znajdzie zaraz echo, to pewna, echo, które następnie pełnemu fantazyi p. Jacques St. Cère i jemu podobnym reporterom politycznym francuskim da pożądaną sposobność do politycznych „rozmyślań“ *a non cogitando!*

Przeceniać następstw tych wszystkich „ech“ nie trzeba, ale jakkolwiek się ktoś na nie zapatruje, pozostaje faktem, że interpelacya p. Biankiniego jest w gruncie rzeczy opartą na fałszu denuncyacyą zagranicznej polityki Austro-Węgier wobec Rosyi i Francyi. Wobec takich skutków, obojętne są pobudki polityczne interpelanta. Nic też dziwnego, że tym razem wywody p. Biankiniego, oprócz zwykłego uśmiechu pobłażliwego współczucia, wzbudziły tu uczucia mniej pobłażliwej niechęci dla południowo-słowiańskich exaltadów.

Druga południowo-słowiańska sprawa, sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej o sprawie Spincicza, spadła wczoraj z porządku dziennego, wskutek jednomyślnej uchwały Izby. Będzie więc załatwioną w drodze pozaparlamentarnej. Sprawą tą, jak wiadomo, zajmowało się Koło polskie w niedzielę. Poniedziałkowy *D. Volksblatt* podał z tego posiedzenia notatkę, pełną, jak mnie zapewniano z Koła, błędnych szczegółów. Wiedeński korespondent *N. Reformy* przerobił w swej korespondencyi notatkę z *D. Volksblatt* w sposób bardzo niefortunny, dodając do różnych błędnych wiadomości nową, jeszcze błędniejszą. Twierdzi on, że w wyjaśnieniach swoich p. minister oświaty oświadczył, iż „restytucya Spincicza może jedynie nastąpić w drodze łaski cesarskiej“. Skoro już, mimo poufności obrad, podano do wiadomości szczegóły z nich, to wolno nam będzie, na zasadzie bardzo dokładnej informacyi z Koła oświadczyć, iż w całej tej sprawie nie o jego restytucyę, ale o jego spensyonowanie chodzi. Został on bowiem ze służby rządowej uwolnionym dyscyplinarnie, a więc bez pensyi. Udzielenie zaś pensyi jest rzeczą łaski monarszej. Reszta wiadomości tegoż korespondenta, a mianowicie, że akt łaski nastąpi wedle deklaracyi ministra wtedy, „jeśli Młodoczesi przy odnośnej rozprawie w Izbie powstrzymają się od hałaśliwej demonstracyi“, jest wprawdzie także błędną, ale jako dosłowny przedruk z *D. Volksblatt* nie jest przynajmniej inwencyą korespondenta *N. Reformy*.

## Po Sejmie.

(Ciąg dalszy).

Od lat paru ustala się w Sejmie zwyczaj, że rozprawa nad budżetem służy za sposobność do mówienia o ogólniejszych kwestyach i stosunkach, i ma przez to (właściwie jedyna w Sejmie) charakter polityczny. To, co dawniej wypowiadało się przy dyskusyach adresowych lub konstytucyjcych wnioskach i żądaniach, przeniosło się teraz do wstępnej dyskusyi budżetowej. Miejsce jest, zdaniem naszem, właściwe. Kiedy niema osobnego przedmiotu, któryby sam prowadził mowców do ogólnej i zasadniczej charakterystyki położenia kraju, rzecz prosta, że uwagi tej natury występują przy sprawie budżetowej, która skupia w sobie wszystkie sprawy krajowe. Książę Jerzy Czartoryski wskazywał tym razem nie bez ironii ten brak politycznej dyskusyi w Sejmie, i zdawał się z niego wnosić, że musi być brak politycznego stanowiska, może dobrowolne jego zrzeczenie się przez Sejm. Wspominał, z pewną czułością, czasy świetnych politycznych rozpraw, a zapytywał (z ironiczną niepewnością), czy lepiej jest, że ich teraz nie bywa. Sądził, że zdarzenia i sprawy takiej dla państwa wagi, jak ugoda czeska i jej zerwanie, jak zmiana waluty, jak wniesiona przez hr. Taaffego reforma wyborcza, jak upadek gabinetu i systemu, jak wreszcie rząd koalicyjny, to powodów dosyć dla Sejmu, żeby się odezwał, swój sąd o tych wypadkach objawił, swoje w nich stanowisko zajął i oznaczył, jeżeli wogóle sąd ma, a stanowisko jakieś zajmować chce. Milczenie Sejmu wydawało się księciu — o ile z delikatnych zwrotów poznać się dało — niby jakąś jego abdykacyą ze swoich praw i godności; a pytania, zwrócone do sejmowej większości, wskazywały, że to ona jest odpowiedzialną za ten upadek (mniemany).

Skoro nasze pismo do tej większości się przyznaje i jej służy, więc jego odpowiedź będzie może wzięta za oracyę *pro domo sua;* jednak nie może ono wstrzymać się od powiedzenia, że jest *Tempus loquendi* i *Tempus tacendi* (prawda znana już od bardzo dawna). Kto w pewnych okolicznościach ma coś ważnego i potrzebnego do powiedzenia, kto zwłaszcza z danych okoliczności wnosić może, że jego słowa nie pozostaną bez odpowiedzi i skutku, niech mówi. W roku 1865 i 1866 podczas zawieszenia Rady państwa, w r. 1867 po jej zwołaniu przez bar. Beusta, w 1868 po uchwaleniu Konstytucyi grudniowej, w 1869 po odrzuceniu żądań swoich (Rezolucyi?), Sejm miał powód i powinność mówienia, i mówił. Był *Tempus loquendi* (choć sposób przemówienia nie zawsze był szczęśliwy i zręczny). Ale mówić na to tylko, żeby mówić, narażać się na to, że się odpowiedzi nie odbierze (jak ów dziad, co mówił do obrazu — a nam się to podobno kiedyś zdarzyło), to ani powagi, ani godności, ani siły Sejmu nie dowodzi, ani jej podnosi, owszem naraża ją na szwank, Sejm na upokorzenie. Teraz, i nie od dziś, trwa dla nas *Tempus tacendi* w ogólnych politycznych kwestyach. Nagłych, bezpośrednich żądań nie mamy; nie mamy też powodu do skarg i zażaleń. O sprawach monarchii i naszym do nich stosunku, mówi, kiedy potrzeba, nasz do tego najbliżej powołany organ, delegacya w Radzie państwa. Sejm, który stanowiska swego zasadniczo nie zmienia, niema do takiego zwrotu powodu, ani potrzeby, niema też powodu do oświadczania, że na swojem stanowisku stoi. Za rządów hr. Taaffego widział on zapewne niejeden błąd w postępowaniu (zwłaszcza z innymi krajami), ale czy był powołany do przestrzegania i upominania, że nie należy zawierać umowy z Czechami, jeżeli się niema warunków do jej wykonania?

## SPIRYTYZM i HYPNOTYZM.

Przez

**prof. Dra N. Cybulskiego.**

(Ciąg dalszy).

Ale wróćmy do spirytyzmu i rozważmy, jakie są jego objawy, na czem polega ich odrębność, i czem się one wogóle różnią od innych zjawisk w naturze.

Zwolennicy spirytyzmu podają, że objawy te przedewszystkiem tem się charakteryzują, że występują tylko w obecności pewnych osób, które nazwano medyami i powtóre noszą cechę zupełnej dowolności, przytem występują jakby wskutek działania jakiejś siły rozumnej. Po za tem w całej literaturze spirytystycznej i medyumicznej nie znajdujemy żadnego takiego objawu, któregoby nie można było wywołać za pomocą środków znanych powszechnie i wogóle wszystkie te objawy redukują się do nader prostych zjawisk, często dziecinnych i błahych, które same przez się nie mogą budzić najmniejszego zainteresowania.

Czemże się tedy przynajmniej różnią medya od innych ludzi? Jeżeli w tym względzie będziemy szukali wyjaśnienia w literaturze spirytystycznej, to będziemy mogli stwierdzić chyba tylko to jedno, że wogóle są to osoby, nieodznaczające się ani szczególną inteligencyą, ani wykształceniem. Tę okoliczność i spirytyści i medyumiści podnoszą zwykle z naciskiem; ma ona bowiem dowodzić, że z powodu braku inteligencyi nie można ich podejrzywać o jakieś nadużycia, oszustwa, lub kuglarstwa w t. zw. doświadczeniach spirytystycznych. Z rozrzuconych jednakże tu i owdzie wzmianek, oraz z niektórych obserwacyj lekarskich można wnosić, że u osób tych istnieją zawsze pewne nieprawidłowości w czynnościach układu nerwowego, jak n. p. hysterya, padaczka, i niektóre inne nerwice, a nawet niekiedy pewne objawy psychopatyczne. Wprawdzie nie mamy żadnej statystyki medyów, jednakże na podstawie wrażenia, które się odnosi z dzieł spirytystycznych, można twierdzić, że płeć piękna przeważa nad brzydką.

Pierwsze objawy, które zwracają uwagę na te osoby, polegają zwykle na zjawiskach, których najbliższe otoczenie nie umie sobie wytłómaczyć. Tak już od dzieciństwa w obecności tych osób dzieją się niezwykłe jakieś rzeczy, dają się słyszeć dziwne jakieś głosy, pukania, poruszają się rozmaite sprzęty i t. p.

Jednakże do wywołania właściwych objawów spirytystycznych potrzeba — zdaniem spirytystów — pewnych określonych warunków. Taką klasyczną formą doświadczeń spirytystycznych są posiedzenia za stolikiem, w których bierze udział oprócz medyum, jeszcze kilka innych osób. Specyaliści używają do tego nawet osobnych stolików (prosta deska i cztery proste nogi), mających od 6 — 10 klgr. wagi.

Jako pierwszy warunek dobrego wyniku doświadczeń ma być wiara u osób, biorących udział, w odrębność tych zjawisk. Obecność osób sceptycznie usposobionych — zdaniem spirytystów i medyumistów — przeszkadza doświadczeniu.

Osoby, biorące udział w seansie stolikowym, siadają zwykle naokoło stolika, układają ręce tak, ażeby ręka jednej osoby stykała się z ręką drugiej, i w ten sposób tworzą t. zw. zamknięte koło. Wszystko to się odbywa wśród większej lub mniejszej, a nawet zupełnej ciemności; nadto na podstawie opisów rozmaitych seansów, które miałem sposobność przeglądać, można widzieć, że doświadczenia te wogóle tem lepiej się udają, im później wieczorem bywają wykonywane. Jako regułę można uważać także, że wszystkie objawy spirytystyczne w miarę powtarzania doświadczeń w pewnem zamkniętem kółku udają się coraz łatwiej, a nawet coraz bardziej się urozmaicają, tak iż w miarę powtarzania można nawet odstąpić od niektórych warunków, bez szkody dla zjawisk, a w takich przypadkach zjawiska te występują nawet wśród białego dnia i bez poprzedniego wyczekiwania za stołem.

Rozmaite objawy spirytystyczne możemy rozklasyfikować na następujące kategorye:

1. Ruchy przedmiotów i posuwanie się stolika po podłodze, unoszenie się jego do góry, poruszanie się sprzętów, znajdujących się w tym samym pokoju i t. p.
2. Pukanie: w podłodze, stole lub w innych sprzętach.
3. Przelatywanie w powietrzu, lub powolne przesuwanie się takich sprzętów jak dzwonki, lichtarze, książki, a nawet stołki i stoły.
4. Zjawianie się pisma na tabliczkach.
5. Ślady rąk lub nóg na glinie lub okopconym papierze (na których można odróżnić nawet rysunek skóry z palców).
6. Zawiązywanie węzełków na rzemykach, których końce są przypieczętowane.
7. Ruch powietrza, jakby osobny wiatr chłodny w pokoju.
8. Dotykanie osób, siedzących za stolikiem, przez obce jakieś ciała (ręce, nogi i t. p.).
9. Zjawianie się w zamkniętych pokojach nowych osób, które raz posiadają cechy eterycznych jestestw, podobnych z postaci do człowieka, lecz niekiedy zupełnie przejrzystych; drugi raz są istotami ucieleśnionemi z bijącem sercem, tętnem, oddychaniem, i prowadzą rozmowę w języku miejscowym.
10. Pojawianie się nowych przedmiotów jak np. kwiatów (w zimie), kropel cieczy i t. p.
11. Zmiana ciężaru rozmaitych przedmiotów, nie wyłączając samych medyów, oraz zmiana składu chemicznego ciał, wpływ na igły magnesowe, zjawianie się światełek i t. p.

Wszystkie powyższe objawy nie występują jednakże w obecności każdego medyum, przeciwnie każde medyum posiada jakby własną specyalność: w doświadczeniach jednego najłatwiej występują pukania i unoszenia się stolika, w doświadczeniach drugiego przenoszenie się przedmiotów lub materyalizacya i t. d.

Nowe osoby lub odrębne części ciała zjawiają się tylko w kołach bardzo poufnych, złożonych z prawdziwych adeptów spirytyzmu.

Ze szczegółowych protokółów z posiedzeń spirytystycznych prawie zawsze można się przekonać, że w podobnych razach zwykle samo medyum, albo ktokolwiek z obecnych zapowiada z góry, co ma nastąpić.

Wprzód, nim przejdziemy do rozpatrzenia, w jaki sposób spirytyści objawy te tłómaczą, wypada zastanowić się jeszcze nad samymi zwolennikami spirytyzmu. Otóż przeglądając rozmaitych autorów, opisujących swe doświadczenia i spostrzeżenia podczas seansów i po za ich obrębem, można stanowczo przyjść do przekonania, że przeważna część zwolenników spirytyzmu, podobnie jak i same medya, składa się również z ludzi pod pewnymi względami nienormalnych, prawie zawsze neurasteników, a często neuropatów lub psychopatów. Większość przyznaje się wprost do tego, że nawet po za seansami miewa jakieś widzenia, słyszy jakieś głosy, a niekiedy rozmawia nawet wprost z duchami.

Oto co mówi o sobie p. François Vignier, który gdy się znajduje sam w pokoju, to najzupełniej jasno widzi, że *une foule invisible m'environne et ne demande qu'a l'eprouver*. To samo można prawie powiedzieć o każdym najwybitniejszym przywódcy spirytystów. Ale nietylko prawdziwie zawodowi spirytyści, lecz także i uczeni, którzy stanowią ich chlubę, a którzy mają nawet niewątpliwe zasługi wobec nauki, są także ludźmi, których nie można uważać za zupełnie normalnych. Oto są uwagi, które czerpiemy z rozprawy p. Marburga o spirytyzmie (*Świat.* 1889). „Niektóre szczegóły z karyery naukowej Crookesa zdają się świadczyć w każdym razie, że jestto umysł skłonny do uprzedzenia się i przejmowania się doktryną aż do zaślepienia na świadectwa rzeczywistości.“ Dalej przytacza p. Marburg dowody, że rzeczywiście Crookes nie był w stanie ocenić objektywnie wartości swych własnych wynalazków, jak np. radiometru, w którym upatrywał nową erę dla nauki, lub teoryi stanu promienistego materyi, którą oparł na kilku zaledwo wątpliwej wartości faktach. Oczywiście, że i w badaniach spirytystycznych Crookes nie potrafił zachować potrzebnej równowagi, tej objektywności, która jest warunkiem niezbędnym ze strony badacza w każdem doświadczeniu. I rzeczywiście Crookes przeprowadza doświadczenia spirytystyczne z panną Cook, w których zjawia się duch pod nazwą Kattie-King. Jestto jakby sobowtór medyum. Podczas pewnego doświadczenia Crookes stwierdza, że ów duch ma uderzające podobieństwo do osoby żyjącej, bada u niej puls, liczy oddechy, obejmuje i przekonywa się o kształtach, stwierdza, że uszy nie są przedziurawione, a obok tego nie robi ani jednej próby, któraby go mogła przekonać, czy to rzeczywiście jest duch, a nie jakaś osoba żyjąca. Przecież, gdzie idzie o stwierdzenie tak ważnego faktu, wypadałoby użyć wszelkich sposobów, ażeby fakt wszechstronnie stwierdzić. Cóż zdawałoby się prostszego, jak zatrzymać p. Kattie w objęciach i zawołać na służbę, aby wniosła światło, lub przynajmniej ukłuć niespodzianie szpilką, lecz Crookes nie potrzebuje dowodów, on wierzy, że to jest duch i nie czyni żadnych prób w przekonaniu, że to mogłoby zaszkodzić p. Cook, któraby nawet mogła umrzeć. Podobne zdanie wygłaszają zresztą spirytyści i medyumiści przy każdej sposobności, jakkolwiek nigdzie nie podają, przynajmniej dotychczas nie spotkałem wzmianki, aby śmierć medyum nastąpiła wśród podobnych warunków.

A oto zdanie p. Marburga o Zöllnerze, które jest tak dosadne, że pozwalam je sobie powtórzyć w całości: „Temperament niespokojny, namiętny, skłonny do egzaltacyi, do tego usposobienia zgryźliwego, ambicya źle ukrywana, dochodząca aż do widzeń pesymistycznych, do przekornego potępiania wszystkiego i wszystkich byle pokazać, że on sam tylko zna i pokazuje środki do naprawienia wszystkiego i wszystkich. Współcześni mistrze nauki, prócz zwolenników spirytyzmu, to nędza, żaki, którzy powinni się uczyć elementów u Kepplera, Newtona, Kanta, Schopenhauera. Namiętne i pełne żółci wycieczki przeciwko takim uczonym jak Helmholtz, Du Bois Reymond, Virchow, Tyndall, Tait, i wogóle cała współczesna nauka angielska wikłają się w pismach Zöllnera z prawdziwymi paroksyzmami szowinizmu pangermańskiego, który szczególnie wybujał po roku 1871. Orgie erudycyi naukowej, filozoficznej, literackiej, dziennikarskiej, wydęte przez bujną wyobraźnię aż do granic chaotyczności, ożywione duchem apostolstwa, który karci i grozi, a jednocześnie wieszczy duchowe i moralne odrodzenie Niemiec, odrodzonych już politycznie, wszystko tu jak pstry kalejdoskop przewija się, kotłuje dąsa, się w pismach jego nietylko spirytystycznych, ale i w takiem dziele, jak *Über die Natur der Cometen*. Zöllner jest skończonym spirytualistą i nie jestto wynik badań naukowych, ani wywód ścisły z przesłanek, jestto wiara jego, potrzeba jego serca, tęsknota niecierpliwa i rozgoryczenie obojętnością, lub sceptyzmem innych jątrzona i potęgowana przez tę obojętność aż do ekstazy, która raz wybucha śmiechem zaprawionym satyrą, to znowu wylewa się w mistycznych modlitwach.“ Czyż badacz tego temperamentu, tego usposobienia potrafi zachować miarę, potrafi wyrobić sąd spokojny i objektywny o zjawiskach tak skomplikowanej natury jak spirytyzm?

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Czy byłby na to odebrał, lub jaką byłby odebrał odpowiedź? Albo czy dziś miałby notyfikować rządowi ks. Windischgrätza, że rząd hr. Taaffego zrobił źle, kiedy ogromną sprawę reformy wyborczej wniósł lekkomyślnie, nie zdając sobie sprawy z jej istoty i skutków? Trzeba zawsze starać się mówić tak, i na to, żeby sprawić jakiś skutek; taka zaś rekryminacya, choćby najsłuszniejsza, byłaby daremną i próżną. A więc może zająć i zaznaczyć stanowisko względem nowego koalicyjnego gabinetu? Z tego powodu dopiero jest *Tempus tacendi*. Cóż Sejm miałby mówić temu rządowi, lub o tym rządzie, dla którego ma niewątpliwie wielką życzliwość, ale którego polityki jeszcze nie zna, jeszcze zobaczyć nie miał czasu i sposobności? Wytykać mu? ganić go? co i za co? Albo uczyć go i upominać? czego i dlaczego? Albo żądać? Kiedy on ledwo działać zaczyna i nic jeszcze ani wykonać, ani zaniedbać, ani odmówić nie miał czasu i sposobności. A więc go chwalić i dziękować mu za to, że jest? Wierzę, że do tego będziemy mieli powody, ale dziś na to jeszcze zawcześnie. *Tempus tacendi*. A Sejm nie uchybia swojej powadze i godności, nie zrzeka się swego prawa, nie ustępuje z politycznego stanowiska, tylko owszem tego wszystkiego pilnie i roztropnie strzeże i to zachowuje, jeżeli przemawia, kiedy okoliczności tego potrzebują, a nie przemawia, kiedy one wskazują milczenie. Sejm wyrósł już z tych lat młodości i niedoświadczenia, w których ciała zbiorowe (jak ludzie) potrzebują zawsze wygadać się z tem, co mają na sercu i w myśli, bo znajdują w tem widomy znak i dowód własnych uczuć, własnej myśli, własnego życia. W latach męskiej dojrzałości ustaje ta potrzeba ciągłego, czy częstego mówienia; a ciała zbiorowe (jak ludzie) znają się, i wiedzą, że jak zajdzie potrzeba, to przemówią, i w jakim duchu przemówią.

Dość, że przy rozprawie generalnej nad budżetem różne części czy stronnictwa sejmowe określały swój stosunek do Sejmu, rządu i kraju.

Przedewszystkiem Rusini. Między tymi, zdaje się, że zachodzą jakieś różnice zdań czy nieporozumienia. Po za Sejmem słyszy się zawsze o jednej połowie, która politycznie uważa się za część rosyjskiego plemienia, ale w społecznych nienawiściach jest mniej namiętna i gorąca; połowa druga do swej narodowości ruskiej rzetelnie przywiązana, w nienawiści do Lacha, ale zwłaszcza do człowieka posiadającego, ma się wielce zbliżać do radykalizmu. W pismach ruskich, i w Sejmie, ta różnica nie zaznacza się wyraźnie, tak, że zmiarkować jest trudno, gdzie się kończy Rosyanin, a gdzie zaczyna narodowiec czy Ukrainiec. Przed trzema laty rozdział ten zrobił się, a przynajmniej zapowiedział się w Sejmie; ale od tego czasu jakoś się zatarł. A czy są, i jakiekolwiek są, wewnętrzne różnice i sprzeczności między jego ówczesnym inicyatorem, panem Romańczukiem, a panem Korolem i Antoniewiczem, to w Sejmie, nie więcej jak w ich dziennikach, dają się te różnice dostrzedz i zrozumieć.

Chyba ta jedna, że pan Korol wszystkie nieszczęścia Rusi przypisuje temu, co nazywa „Nową Erą,“ czyli zbliżeniu, które pan Romańczuk w swoim czasie zapowiadał, a p. Romańczuk oświadcza, że się zawiódł na rządzie, na polskiej większości, na wszystkiem, i nie zapowiadając jeszcze stanowczej nieprzyjaźni, ukazuje ją jako możliwą i niemal konieczną.

P. Korol dowodzi, że aż do tej nieszczęsnej Nowej Ery, Ruś rozwijała się pięknie, samodzielnie i szczęśliwie; (jeżeli tak, to czemuż się zawsze, a nieraz i przez usta samego p. Korola skarżyła na swoje nieszczęsne losy?). Ale przez tę nową erę Ruś popadła w *rabstwo* (niewolę). Ruś stała się narzędziem i posługaczem rządu, Ruś jest zabita! Na to nasuwa się mimowoli uwaga, że jeżeli jeden krok p. Romańczuka wystarczył na to, żeby ją zabić, to chyba miała w sobie życia mało? Ale w czemże to *rabstwo*, ta niewola i to zabicie Rusi, jakie tragiczne wypadki ucisku, gwałtu, przemocy? Zawsze te same i zawsze straszne! Raz list, adresowany po rusku, prześladowcza poczta odesłała do Zborowa, zamiast do Złoczowa — innym razem komisarz powiedział ruskiemu chłopu: ty mudiu! Jeszcze innym, na stacyi kolei Rusin dostał bilet z napisem polskim, pod zdradzieckim pozorem, że ruskich zabrakło. Że poczta nieraz myli się w rozsyłce i polskich listów, że urzędnik niemądry polskiemu chłopu powie czasem: ty chamie! — że zapas biletów może się wyczerpać, że wreszcie to wszystko są argumenta tak błahe, iż na śmiech chyba przytoczone być mogą, że świadczy sam najwymowniej o braku prześladowania, kto takie jego dowody przytacza, to mowcy na myśl nie przychodzi, a raczej nie przechodzi przez jego usta, bo w duszy wie naturalnie, co ma o swoich wywodach myśleć. W konkluzyi tego wszystkiego, opozycya przeciw Nowej Erze, opozycya przeciw rządowi, opozycya przeciw Polakom — Ruś tylko w opozycyi żyć i swobodnie oddychać może! Ruś taka, jak ją pojmuje p. Korol, ma się rozumieć ta, której jedyną racyą bytu jest jątrzenie i waśnienie, jedyną dążnością nienawiść między Rusinem i Polakiem. Ale z tego pierwiastku życia jaka siła, z tej racyi bytu jaka przyszłość? To p. Korol może wie, tylko jeżeli wie, to zachowuje dla siebie, a Sejmowi (zapewne także i swoim wyborcom) nie obwieszcza.

P. Romańczuk się zawiódł! Próbował porozumienia z polską większością i z rządem, podawał rękę do zgody, ale przekonał się, że słodkim słowom wierzyć nie można. Dla formy, niby jakieś nic nie znaczące ruskie gimnazya, ale cóż to znaczy, kiedy na taką wielką liczbę wyborców Rusinów, jest tylu posłów Polaków! Cóż to znaczy, kiedy seminaryum ruskie we Lwowie, dotąd jedno na cały kraj, rozdzielone na trzy w każdej dyecezyi osobne, a wiedeńskie u św. Barbary zwinięto! Oczekiwał p. Romańczuk skutków swojej dobrej woli za rządów hr. Taaffego, ale napróżno! Rząd się zmienił, nastała koalicya — ale to koalicya czeskiego przemysłowca, niemieckiego pana i polskiego szlachcica, w której dla biednego ruskiego chłopa miejsca niema! Cofa on się też na swoje dawne obronne stanowisko i czeka. Jeszcze nie wypowiada wojny, ale się do niej gotuje.

Wszystko to, jedno jak drugie, mówione było z ferworem, lub ze smutnym tonem bolesnej rezygnacyi, ale sztucznie, bez przekonania. Mechanicznie powtarzały się te same tradycyjne frazesy, ale czuło się, że „głos myśli kłamie,“ a „twarz nie umiała udać natchnienia.“ (Dok. nast.).

## Otwarcie filii banku krajowego w Krakowie.

**Lwów** 7 marca.

(✕) Oddawna stara się krakowska Rada miejska i Izba handlowo-przemysłowa o otwarcie filii banku krajowego w Krakowie. Dotychczas zastąpiony jest bank krajowy na tamtejszym placu przez powiatową kasę oszczędności. Instytucya ta, jak się z kompetentnego źródła dowiaduję, zastępuje interesa banku krajowego znakomicie i należy do najlepszych zastępstw banku. To też dyrekcya banku krajowego niechętnie zamieniać chciała nawet formę swego zastępstwa na placu krakowskim. Wszakże z rozwojem banku krajowego okazał się ograniczony z natury rzeczy zakres działania powiatowej kasy oszczędności w Krakowie jako zastępstwa banku niedostatecznym i dlatego na posiedzeniu dnia 11 z. m. wzięła rada nadzorcza banku krajowego pod rozwagę kwestyę otworzenia samoistnej filii w Krakowie — pomna wszakże znakomitych usług, jakie bankowi krajowemu oddaje dotychczasowe jego zastępstwo, postanowiła wysłać delegacyę do Krakowa, celem porozumienia się, czyli powiatowa kasa oszczędności byłaby skłonną objąć interesa banku krajowego w tych granicach, jakich domagać się zwykło od samoistnej filii.

Dotycząca konferencya odbyła się w Krakowie dnia 4 b. m., w której to konferencyi brali udział ze strony powiatowej Kasy oszczędności pp. prezes Alfred Milieski, wiceprezes Dr Franciszek Paszkowski, p. Kirchmayer, jakoteż obaj urzędujący dyrektorowie kasy. Ze strony zaś banku krajowego wzięli udział w konferencyi pp. wiceprezes Rady nadzorczej August Gorayski, członek Rady nadzorczej hr. Scipio i dyrektor Banku krajowego Dr Zgórski. Po gruntownem omówieniu sprawy, na wniosek i za zgodą reprezentantów powiatowej kasy oszczędności postanowiono, że **celem należytego rozwoju interesów banku krajowego w Krakowie i zachodniej części kraju, należy przystąpić do otwarcia samoistnej filii w Krakowie.** Reprezentanci banku krajowego zastrzegli sobie wszakże, że do zarządu filii wejdą w znacznej części członkowie zarządu powiatowej kasy oszczędności; dalej, że lokal filii znajdować się będzie — ile możności — w pobliżu lokalu powiatowej kasy oszczędności i że stosunki obu tych instytucyj będą i nadal ścisłe i przyjazne.

Aby otwarcie filii krakowskiej stało się faktem, potrzeba jeszcze uchwał Rady nadzorczej, banku krajowego i Wydziału krajowego, co niezawodnie wkrótce nastąpi. Filia krakowska banku krajowego go załatwiać będzie wszystkie te interesa, które załatwia bank krajowy, a z tych prawie wszystkie samoistnie. Dla zarządu filii projektowane jest ustanowienie komitetu nadzorczego na miejscu w Krakowie; na kierownika delegowany zaś będzie jeden z najtęższych urzędników Banku ze Lwowa. Organizacya filii zapewne w bieżącym roku przeprowadzoną zostanie, a interesa banku krajowego zatępować będzie aż do chwili otwarcia filii powiatowa kasa oszczędności.

## KRONIKA.

**Kraków** 8 marca.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu wybrała swoim przewodniczącym p. Dra Jana Hajdukiewicza w miejsce p. dyrektora Rottera, który, z powodu licznych zajęć zawodowych, zrzekł się tego obowiązku. Sekcya zastanawiała się nad podaniem krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o sprzedaż gruntu, nabytego przez gminę od skarbu wojskowego, na urządzenie boiska gimnastycznego, pływalni i t. d. Towarzystwo żąda na wskazane cele gruntu przynajmniej w obszarze jednego morga, poczynając od brzegu Rudawy, aż po budynki „Czerwonego krzyża,“ tuż obok gmachu „Sokoła.“ Sekcya uchwaliła podanie to przekazać komisyi, złożonej z sześciu członków, którą Rada miejska ma wybrać, stosownie do propozycyi p. prezydenta, celem obmyślenia parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych, nabytych przez gminę. Prócz tego, stosownie do wniosku Magistratu, sekcya uchwaliła wydzierżawić grunt miejski przy ulicy Dietla w obszarze około 200 sążni kwadratowych pod menażeryę K. Klucky'ego za opłatą 60 złr. miesięcznie.

— **W tutejszej** wyższej szkole realnej odbyła się dziś uroczystość wręczenia złotego krzyża zasługi z koroną profesorowi tejże szkoły, p. Leonowi Dembowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku. W sali odpowiednio przyozdobionej zgromadzili się profesorowie tejże szkoły wraz z dyrektorem Drem H. Zatheyem i młodzież szkolna. O g. 11 przybył delegat Namiestnictwa, radca dworu p. Laskowski. Uroczystość rozpoczęła się stosowną do okoliczności kantatą, poczem przemówił dyrektor zakładu Dr H. Zathey, i w rzewnych słowach pożegnał opuszczającego zawód nauczycielski profesora Dembowskiego. Następnie przemówił p. delegat Laskowski, przypominając zasługi prof. Dembowskiego w zawodzie nauczycielskim, poczem przypiął mu order. Wzruszony do głębi prof. Dembowski, dziękował za okazany mu zaszczyt i uznanie jego pracy ze strony Najj. Pana. Chór uczniów odśpiewał hymn ludowy, a uczeń klasy VII Dziewański, pożegnał ukochanego nauczyciela w imieniu młodzieży szkolnej.

— **Z powodu odpustu** św. Jana Bożego, fundatora zakonu Braci Miłosierdzia, odbędzie się w kościele Braci Miłosierdzia w niedzielę 11 marca nabożeństwo z następującym porządkiem: o godz. 7 wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem, które powie X. kan. Bielenin, po południu o godz. 3 solenne nieszpory.

— **Za spokój duszy** ś. p. Dra Bronisława Palecznego, sekundaryusza szpitala św. Łazarza, odprawionem zostanie w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne, na które rodzinę, krewnych i przyjaciół zmarłego zapraszają OO. Jezuici, spłacając dług wdzięczności.

— **Pierwszy odczyt** o spirytyzmie i hypnotyzmie wypowiedział wczoraj w auli uniwersyteckiej prof. Dr Cybulski. Że temat ten budzi żywe zainteresowanie, dowodem najlepszym jest to, iż aula była szczelnie nabita publicznością, która z naprężoną uwagą słuchała wywodów uczonego profesora. Odczyty te drukujemy w odcinku naszego pisma. Drugi odczyt odbędzie się jutro. Treść jest następująca: Różnica między spirytystami a prestidigitatorami. Układ nerwowy i jego rozmaite funkcye. Stany świadome, sądy i wnioskowania i ich zależność od wrażeń odbieranych za pomocą zmysłów. Obrazy wyobrażenia, złudzenia i hallucynacye. Marzenia senne. Obniżenie świadomości i udział hallucynacyj w doświadczeniach spirytystów. Stan hypnotyczny. Doświadczenia na ludziach. Utrata czucia. Złudzenia. Zmiana osobowości. Hallucynacye wzrokowe i słuchowe. Zmiana osobowości ludzkiej na zwierzęcą. Znaczenie tych stanów dla wytłómaczenia niektórych objawów spirytystycznych i wpływ seansów na samych spirytystów.

— **Z teatru.** Jutro odegraną będzie po raz czwarty wesoła krotochwila Jordana pt. *Myszy bez kota*. W Warszawie grano *Myszy bez kota* już 28 razy. Przedstawienie zakończy obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Domnika pt. *Wigilia św. Andrzeja*; barwny ten obrazek z życia ludu krakowskiego oklaskiwano na ostatniem przedstawieniu.

— **Miejski dom kalek.** Z inicyatywy p. prezydenta Friedleina odbyła się wczoraj narada w sprawie zorganizowania wewnętrznej gospodarki w miejskim domu dla kalek i nieuleczalnych w ogrodzie Angielskim; w naradzie tej wzięli udział zaproszeni radcy miejscy, oraz kilku urzędników Magistratu wraz z II wiceprezydentem miasta p. Piotrowskim. Komisya zgodziła się na oddanie wewnętrznej gospodarki zakładu w ręce Siόstr III zakonu św. Franciszka ze zgromadzenia posługujących ubogim, pracujących pod kierunkiem brata Alberta zarówno w ogrzewalni krakowskiej dla kobiet, jak w dobroczynnych zakładach lwowskich. Zakład obejmie Siostra Teresa wraz z trzema innemi Siostrami od 1 kwietnia do końca grudnia b. r., a to sposobem próby. Koszta budżetu zakładowego przy nowym systemie pozostaną te same co dawniej, gdy zakładem zawiadywała płatna gospodyni, oraz służba żeńska. Na uchwalone przez komisyę warunki zgodził się brat Albert.

— **Koło nauczycieli** szkół wyższych w Krakowie odbyło posiedzenie d. 3 marca b. r. Zgromadziło się tylko 22 członków (z ogólnej liczby 165), wskutek czego z powodu braku kompletu nie można było przystąpić do zapowiedzianego wyboru. Posiedzenie, zapełnione dyskusyą nad odczytem profesora Dra Ziemby: „Propedeutyka prawa w szkołach średnich“, było bardzo ożywione. Znaczenia dyskusyi nadało przybycie rektora Zolla, który w dwukrotnych dłuższych przemówieniach wykazał, jak konieczną jest potrzeba zaprowadzenia w szkołach średnich nauki zasadniczych pojęć prawa publicznego i prywatnego. Brak tej nauki stanowi dotkliwą lukę w systemie ogólnego kształcenia młodzieży; znajomość pojęć prawnych jest potrzebna dla przyszłych prawników, konieczna i nieodzowna dla filologów i historyków, niezbędna dla wszystkich, którzy, mając stać się obywatelami państwa, w kolizyach i stosunkach swych z prawnym tegoż ustrojem nie mogą powoływać się na nieznajomość prawa. Mowca podnosił tę sprawę na zjeździe prawników w Poznaniu teoretycznie, obecnie oczekuje od Koła nauczycieli starania się o praktyczne jej urzeczywistnienie, obiecując w razie potrzeby ułożyć odpowiedni podręcznik.

W tymże duchu przemawiali: prof. Antoniewicz, który bardzo szczegółowo udowadniał potrzebę tej nauki; X. kan. Bukowski, który wskazywał na potrzebę pogłębienia zasad prawnych w czasach, kiedy te zasady bywają rozmaicie podkopywane i radził, aby naukę prawa połączono z nauką religii; Dr Karbowiak, który powoływał się na plany komisyi edukacyjnej; prof. Sas, wykazując potrzebę traktowania tej nauki osobno, ujętej w system; Dr Krotowski, witając myśl Dra Zolla jako taran, uderzający w zapatrywania, iż plany lekcyjne szkół średnich są już znakomite; prof. Mazanowski, który podnosił myśl poruszenia tej sprawy na zapowiedzianym kongresie nauczycieli; wreszcie prof. Kunz, którego następujący wniosek Koło uchwaliło: Koło uważa za potrzebne, aby abituryenci gimnazyalni posiadali pewne zasadnicze pojęcia prawa publicznego i prywatnego. Celem wszechstronnego roztrząśnienia tej myśli zechcą wnioskodawcy przybrać komisyę, rzecz treściwie opracować, ogłosić drukiem i na jednem z posiedzeń Koła konkretne wnioski przedłożyć.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** We środę dnia 14 b. m. odbędzie się w Kole artystyczno-literackiem raut muzykalno-deklamacyjny z bardzo urozmaiconym programem, wykonanym przez wybitne siły artystyczne i amatorskie. Współudział w części muzycznej przyjęli między innymi: prof. Stingl, kapelmistrz p. Heyda, p. Myczkowska, p. Danielewski i p. Stępniewska. Początek rautu o godz. 9 wieczór. Członkowie Koła upoważnieni są do wprowadzania gości.

— **Z Kasyna powszechnego.** W sobotę dnia 10 b. m. odbędzie się w Kasynie przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie fraszka sceniczna M. Bałuckiego *O Józię*; komedya w 1 akcie G. Mozera *Tatuś pozwolił* i farsa w 1 odsłonie W. Rapackiego syna p. t.: *Pan Bonifacy*. Wstęp dla członków i ich rodzin po 40 ct., a dla gości wprowadzonych przez członków po 80 ct. od osoby.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbyło się w niedzielę d. 4 marca, przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes p. Józef Rudnicki, który w dłuższej przemowie wykazał rozwój Stowarzyszenia i zaznaczył, iż majątek Stowarzyszenia wynosi 10.527 zł. 65 ct., fundusz zapomóg 167 zł., ilość członków 177. Oddał cześć zmarłym członkom ś. p. J. Götzowi, F. Gralewskiemu, A. Hawełce i W. Schuhowi podnosząc ich zasługi, a zebrani przez powstanie pamięć ich uczcili. Sekretarz Klemens Zgud odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, zdał sprawę z czynności biura, funduszu obrotowego, wykazał pozostałą gotówkę 110·71 złr., wartość biblioteki 1061·78 złr. i bilans. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi absolutoryum. Postanowiono złożyć podziękowanie miejscowym redakcyom dzienników za zniżoną prenumeratę, zarządowi Spółki wydawniczej polskiej za bezpłatne dostarczanie książki „Biblioteki uniwersalnej“, p. Krzyżanowskiemu za prowadzenie chóru. Zamianowano p. prezydenta Friedleina członkiem honorowym, uchwalono zmianę statutu i wybrano wydział na rok jeden.

— **W Stowarzyszeniu** młodzieży handlowej będzie miał X. Badeni odczyt w niedzielę dnia 11 bm. o g. wpół do 3 popołudniu. Zarząd zaprasza na ten odczyt swoich członków i prosi pp. kupców, aby na ten odczyt wysłali swoich praktykantów.

— **Tarnów** 6 marca. Miasto nasze na dowód radości swej z odznaczenia najwyższego, którem Najj.

---

# Premiera jubileuszowa.

„Jesteście pokoleniem chorem, zdenerwowanem, histerycznem, dotkniętem manią erotyczną, którą nicujecie na wszelkie sposoby. Wiarołomstwo, miłość dozwolona czy występna, oto jedyny przedmiot, jakim was karmią beletryści i towarzyskie rozmowy. Myślałby kto, że w życiu niema już nic po za tem, nad czemby pomyśleć i zastanowić się było warto. Rzuciłem wam inny temat do dyskusyi.“ Takiemi słowami odzywa się do nas p. Kazimierz Zalewski w nowej sztuce, którą ujrzymy w sobotę na naszej scenie. Przedstawienie to będzie zarazem rodzajem uroczystego literackiego obchodu; wczoraj bowiem upłynęło równo dwadzieścia pięć lat od dnia, w którym na scenie warszawskiego teatru Rozmaitości ukazała się jednoaktowa komedya *Bez posagu*, podpisana nieznanem wówczas, później bardzo głośnem nazwiskiem autora *Górą nasi!* Wyjątkowe zatem okoliczności, wśród jakich wejdzie na scenę sobotnia premiera, upoważniają nas poniekąd do niedyskretnego uchylenia rąbka tajemnicy i zapoznania czytelników z treścią ciekawej i oryginalnej komedyi; o jej krytyce naturalnie nie może być mowy dopóty, dopóki nie przejdzie próby przedstawienia, próby, decydującej bardzo często nietylko o powodzeniu, ale i o wartości dzieła scenicznego. Cytata, przytoczona na wstępie w połączeniu z tytułem komedyi, wskazuje wyraźnie, że zobaczymy pojutrze utwór, którego głównym celem i przeznaczeniem jest poruszyć jakąś szczegółową kwestyę sporną z dziedziny społecznej czy etycznej, przedstawić jakiś ciekawszy *cas de conscience*, różniący się od tych, jakiemi do znudzenia karmił nas współczesny repertuar francuski z nie tak dawnych jeszcze lat, a wreszcie nietyle przeprowadzić, ile postawić tezę natury ogólnej, nad którąbyśmy mogli w miarę ochoty, usposobienia i zainteresowania się przeprowadzać polemiki, a choćby tylko zastanawiać się i według przekonania sąd wydawać.

Można mieć do tego rodzaju sztuk predylekcyę większą lub mniejszą, ale niepodobna nie przyznać, że publiczność teatralna lubi odgrywać rolę takiego trybunału etycznego i ferować wyroki w subtelnych wypadkach moralnych, dla których właściwa artystyczna strona dramatu służy tylko za przyjemne tło, za akcesorya uplastyczniające i bardzo zresztą pożądane, ale bynajmniej nie za rzecz najistotniejszą. P. Kazimierz Zalewski przez lat dwadzieścia pięć był tej publiczności ulubieńcem i zna jej gusta tak dobrze, jak nikt zresztą z piszących na scenę u nas i jak nie każdy z zagranicznych komedyopisarzy; to też, jakby przez wdzięczność za tę życzliwość, jakiej doznawał, zamierzył sprawić prawdziwą ucztę tym widzom, od których stałe i niezawodne odbiera oklaski. Jest właściwością tego znakomitego talentu, którego charakterystykę skreśli nam przed przedstawieniem sobotniem kolega jubilata w dramatopisarskim i krytycznym zawodzie, że zna najskrytsze warunki tych desek, co oznaczają świat, i umie się do nich stosować z bystrością i zręcznością czasem zadziwiającą; wie on z doświadczenia, że to, co się nazywa literaturą i poezyą w teatrze, może liczyć na powodzenie czasem, jeżeli towar wprowadzony pod tą etykietą jest w wyborowym i pierwszorzędnym gatunku, niezapomina wszakże nigdy o tem, iż częściej sukcesem pochlubić się może dobra rola zdolnemu powierzona artyście, dobry efekt, rzucony na zamknięcie odsłony, dobry pomysł dekoracyjny, lub moralna tyrada, trafiająca w smak audytoryum. Doskonały tłómacz *Świętoszka* i *Szkoły kobiet* (p. Zalewski tłómaczył nadto *Hamleta* wierszem, oraz *Orestą* Alfierego), wyborny znawca literatury dramatycznej i niepospolity krytyk, rozumie wybornie na czem zasadza się wartość dzieł, których wrażenie nie przemija ze zgaszeniem świateł w sali teatralnej; ale to ogromne poczucie teatru, ta rzadka wprawa w technicznej robocie dzieł scenicznych, jaka tchnie z kilkunastu sztuk, wprowadzonych przez p. Zalewskiego na scenę, uderza nas w oczy przedewszystkiem, począwszy od tej pierwszej, która zjednała swemu autorowi rozgłos, od *Przed ślubem*, (poprzednio wystawiono jeszcze jednoaktówki: *Wycieczka za granicę* i *Bez stanu* z Legouvé'go wierszem, oraz sztukę 5 aktową wierszem: *Z postępem*), a skończywszy na niegranych u nas, napół ibsenowskich *Prawach serca* [1]). Ta techniczna zręczność góruje także ponad wszystkimi sześcioma obrazami w *Jak myślicie?* i odrazu przesądza o przyszłem powodzeniu sztuki, której pod względem pomysłowości w oryginalnych efektach teatralnych zarówno w dekoracyjnem, jak i literackiem znaczeniu najwybredniejsze wymagania nicby zarzucić nie były w stanie.

Tak jak w *Opowieściach Hofmanna*, obraz pierwszy i ostatni najnowszej sztuki p. Zalewskiego stanowią razem ramę, składającą się w jedną całość; cztery obrazy środkowe są udramatyzowanem opowiadaniem jednej z osób, występujących w tym prologu, co się potem w epilog zamienia. Opowiadanie to ma być właśnie szczegółowym przykładem, podanym bezpośrednio przed sąd gości, znajdujących się na raucie u pp. Chormiszewskich, pośrednio zaś pod wyrok teatralnego audytoryum: przykładem tym udowadnia p. Chormiszewski zgromadzonym u niego reprezentantom młodszego pokolenia, że zatracili zmysł najprostszej uczciwości, że wśród walki o byt „stopniał szlachetny kruszec zasad, przekonań i wierzeń, łamią się serca, pochylają głowy przed jednem bożyszczem, któremu wszyscy składają hołdy, bo pieniądz dziś królem świata; dlatego w dzisiejszych czasach, kiedy i opinia publiczna, ten głos sumienia publicznego upada i frymarczy, jak ostatni kramarz, wybrakowaną tandetą obłudy, trzeba być bardzo uczciwym, żeby nie zostać łotrem.“ „Wymyśliliśmy dziś tyle odmiennych gatunków uczciwości, że w końcu pojęcie o niej zupełnie zatracamy; czyż nie mamy teraz uczciwości zawodowej i korporacyjnej, politycznej, dyplomatycznej, międzynarodowej i całych setek, a nawet tysięcy odmian, w których czasem pogodzić się nie może dwóch rodzonych braci; dawniej jedna tylko znana była uczciwość, która się nazywała sumieniem.“ W związku z temi uwagami gospodarz domu biorąc asumpt z przewrócenia cennego kantorka w stylu Ludwika XIV przez jakąś flirtującą parę opowiada zmyśloną historyę, której on sam mógł być bohaterem.

Podobnie więc jak w prologu wydaje córkę zamąż i ma przystąpić do podziału majątku pomiędzy przyszłego zięcia i syna. Zastrzega wszakże kilka tysięcy rubli dla niejakiego Szymczaka, nędzarza, który rości sobie urojone prawa do całego majątku Chormiszewskich; przed laty ośmnastu kiedy Chormiszewski odbierał jako jedyny spadkobierca fortunę po zmarłym wuju, wystąpił Szymczak z pretensyą do wyłącznego spadku jako naturalny syn nieboszczyka. Pretensyi jednak niczem innem, jak tylko gołosłownem twierdzeniem poprzeć nie umiał. Chormiszewski wspiera go z litości, oddaje mu meble po zmarłym i jeszcze teraz chce o nim pamiętać, przekonany, że Szymczak, pomimo iż go dręczył procesem, działał w dobrej wierze pod wpływem plotki czy mylnego urojenia. Szymczak zjawia się, ale doprowadzony do ostatniego upadku: żona umarła w nędzy, syn dostał się do więzienia, córka puściła się na złą drogę, on potrzebuje pieniędzy tylko na wódkę; przywozi więc z sobą ostatni mebel, jaki mu jeszcze pozostał, kantorek, z prośbą, aby Chormiszewski zechciał go od niego odkupić. Chormiszewski robi mu tę przysługę, ale po wyjściu Szymczaka w jakiejś zatajonej skrytce owego kantorka znajduje rzeczywiście najformalniejszy testament, uznający Szymczaka jedynym i wyłącznym spadkobiercą całego mienia. Tu jest ów tragiczny *cas de conscience*. Chormiszewski jest człowiekiem uczciwym, oddaje Szymczakowi wszystko. Zostaje na bruku, bez możności i zdolności do pracy, z chorą i potrzebującą ratunku żoną; narzeczony zrywa małżeństwo z córką Chormiszewskiego, choć ją kocha, bo potrzebuje posagu; syn jest bezradny, obciążony także dwojgiem małych dzieci, a nadto wszystko, ludzie, owa opinia publiczna, nie wierzą, że Chormiszewski oddał Szymczakowi wszystko, posądzają go o to, że ukrył potajemnie znaczną gotówkę. Za to Szymczak zyskuje poważanie u ludzi, syn jego żyje ze złotą młodzieżą, a panna Szymczak, która wróciła do ojca, ma kilku starających się o swoją rękę. Jak myślicie? pyta się Chormiszewski; czy wybyście to samo na mojem miejscu zrobili? A odpowiedź otrzymuje taką, jakiej się nie spodziewał: oto nietylko wszyscy przyznają, że nie oddaliby Szymczakowi całego majątku, ale nadto nie chcą wierzyć, aby ta abstrakcyjna historya miała być zupełnie abstrakcyjną. Adwokat Poksiewicz czyni formalne śledztwo, podejrzywając, że Chormiszewski w istocie ukrył znaleziony w podobnych warunkach testament, a choć się nic pewnego dowiedzieć nie może, kończy sztukę słowami: „Głośnobym się do tego nie przyznał, ale tak pocichu — jeżeli ta historya miałaby być prawdziwą, toś dobrze pan zrobił, niszcząc ten testament“.

Doktór, który jest jakby rezonerem w prologu epilogu sztuki, oświadcza, że powieść o Szymczaku jest „pessymistyczna ogromnie.“ Dodaje także słowa: „że prawdopodobna, nie ulega kwestyi.“ I ten skrajny pesymizm właśnie, złagodzony jedynie uwagą, że „na wieszanie się zawsze jest czas; chorzy tylko jesteśmy, wszyscy chorzy i trzeba się gwałtownie leczyć,“ jest czemś nowem w komedyach p. Zalewskiego. Oprócz pierwszych sztuk, pisanych pod wpływem naszego klasycznego repertuaru, a opartych na poważnych studyach literackich nad Molierem, od chwili powodzenia *Przed ślubem*, p. Kazimierz Zalewski aż do ostatnich czasów nie odstąpił od komedyi salonowo-konwersacyjnej, nierzadko zawadzając o tendencyę i dotykając tematów współczesnych w sposób zręczny, zajmujący, sprawiający wrażenie; jako autor dramatyczny *par excellence* wiedział, że słuchaczy można połaskotać, podrażnić nawet, ale przedewszystkiem trzeba ich zająć wzorowo rozwijającą się akcyą i galeryą postaci, choćby nie nazbyt nowych, ale albo naprawdę śmiesznych albo przynajmniej z pozoru charakterystycznych. Od przeszłego roku wszakże nowe prądy literatury dramatycznej idące z północy, nie przeszły bez wrażenia i na komedyopisarzu warszawskim. Po lekkiej i dowcipnej, koronkową robotą błyszczącej komedyi: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* pojawił się ponury dramat *Prawa serca*, w którym dziwnym kontrastem łączą się z sobą francuska maniera prowadzenia akcyi i dyalogu oraz doskonała technika sceniczna według wzorów Scriba z ibsenowskiemi pierwiastkami, spożytkowanemi po większej części na silne teatralne i aktorskie efekta. Nowych dróg szuka sobie talent p. Zalewskiego i w *Jak myślicie?*. Postacie obrazów środkowych przesuwają się przed nami jak chińskie cienie; autor umyślnie psuje sobie temat, a figurom występującym nadaje tylko o tyle ludzkie twarze, o ile to do uprawdopodobnienia historyi Chormiszewskiego jest potrzebne. Obraz V jest nawet zupełnie bez słów i bez akcyi: rozsuwa się tylna ściana izdebki Chormiszewskiego, widać w głębi dekoracyę, przedstawiającą wieczorny widok ulicy, zasypanej śniegiem i dwoje dzieci Chormiszewskiego, błąkających się wśród bezradnej rozpaczy. „Nie umiałem was przygotować do walki z losem,“ jęczy Chormiszewski i tym wyrzutem, skierowanym ku sobie samemu tylko, zamyka swoją powieść, nietyle fantastyczną, ile w fantastyczny sposób wprowadzoną na deski teatralne. Za to ten dawny, ten zwykły świat, który widzimy w obrazie pierwszym i ostatnim różni się chyba tem od innych sztuk p. Zalewskiego, że zręczny i płynny dyalog salonowy, prowadzony jest jeszcze misterniej niż kiedykolwiek i że długie sceny, w których także niema właściwie nic prócz rezonowania, prowadzone są również z takiem majsterstwem, że ani przez chwilę zainteresowanie nasze nie zmniejsza swego natężenia.

Wszystko razem jest niezawodnie dowcipnym figlem scenicznym, służącym jedynie na tło do rzucenia pytania natury etycznej. Dla odmiany, pytanie to nie ma nic wspólnego z wymuszoną w komedyach francuskich etyką małżeńską i odnosi się wyłącznie do konsekwencyj siódmego przykazania Bożego. P. Zalewski nie bez ironicznego uśmiechu zdaje się twierdzić, że ilu nas tam będzie w sobotę w teatrze, żaden z nas nie zdecydowałby się na ten heroizm najprostszej uczciwości. Żeby pokazać, jakby ten heroizm w naturze wyglądał, musiał się aż do fantastycznej komedyi uciec, bo w rzeczywistych obrazach życia nie mógł znaleść nic podobnego. W dawniejszych swoich komedyach więcej wierzył p. Zalewski w uczciwość ludzką, ale więcej także wierzył w starego Scriba, który mógłby się tylko chlubić takim uczniem. Zgadzaliśmy się z nim wówczas wybornie; czy się i dziś równie dobrze zgadzać będziemy? Przekonamy się o tem po jubileuszowej premierze.

*K. E.*

[1]) Pomiędzy *Przed ślubem* (1875) a *Prawami serca* (1893) powstały: *Złe ziarno, Marco Foscarini* (10 obrazów), *Spudłowali* (śliczna jednoaktówka), *Artykuł 264, Dama treflowa, Pani podkomorzyna, Rodzina* (razem z J. I. Kraszewskim), *Lis w kurniku, Górą nasi, Friebe, Nasi zięciowie, Małżeństwo Apfel* i wreszcie *Oj, mężczyzni, mężczyźni!* Nadto w rękopisie są zaczęte, a częściowo były już ogłoszone drukiem: *Królowa opinia* i *Syn bogów*.

Pan obdarzył Najprz. X. Biskupa Łobosa, uczciło swego Pasterza bankietem, na który zaprosiło przeszło 70 osób. Wśród uczty wzniósł toast burmistrz p. Witołd Rogojski na cześć X. Biskupa, poczem muzyka miejska odegrała hymn ludowy. X. Biskup podziękował następującemi słowy: „Jeden z największych doktorów Kościoła w jednem z licznych dzieł swoich u schyłku IV wieku napisał o Kościele Bożym te słowa: *Cujus rex veritas, cujus lex charitas, cujus modus aeternitas*. Gdybym tedy nie był Biskupem w tym Kościele, nie spotkałby mnie zaszczyt zasiadania w tak zacnem otoczeniu, mnie człowieka nie bogatego, nie potężnego. Snać, jak głęboko tkwi w społeczeństwie naszem cześć dla Kościoła, który — jak wyżej powiedziałem — króluje prawdą, rządzi miłością i ma pewność wieczności. Salustyusz powiedział: *Virtutis et gloriae comes invidia*. (Zazdrość bywa towarzyszką cnoty i chwały). Dzięki Bogu, nie sprawdziło się na mnie to zdanie wobec najwyższego odznaczenia, którem mnie Najj. Monarcha nasz i Król Apostolski obdarzyć raczył. Owszem, z całej monarchii, z Rzymu, Polski i Litwy obsypano mnie życzeniami. A dziś miasto Tarnów, którego mam zaszczyt być obywatelem, oprócz życzeń, złożonych mi przed kilkunastu dniami wśród objawów radosnych, czci swojej składa mi dowody tym bankietem uroczystym. Raczą tedy zacni reprezentanci tego miasta przyjąć odemnie wyrazy głębokiej wdzięczności za tę cześć wielką. Tem wyżej ją cenię, gdyż municypium tutejsze pośrednio składa hołd Najwyższej łasce naszego Monarchy, oraz tegoż Namiestnikowi, *qui nobis haec gaudia fecit*, celującemu wpływem swoim dla kraju dobroczynnym. Niech więc miasto Tarnów pod starodawnem godłem swojem rośnie w dobrobycie, przyświeca ofiarnością na cele wyższe, którymi się ożywiają narody. Niech Boża opieka czuwa nad Tarnowem, aby w zgodzie i miłości wzajemnej spełniał zadanie swe ku dobru wszystkich obywateli swoich“. Radni Tarnowa z burmistrzem swym na czele *Vivant!!*

— **Mianowania i przeniesienia**. P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Adama Thürmanna, z Bóbrki do Rawy.

P. Namiestnik zamianował sierżanta przy 45 pułku piechoty, Jana Ładyżyńskiego, oraz podoficera rachunkowego I klasy przy dywizyjnym pułku artyleryi Nr 30, Józefa Nadachowskiego, prowizorycznymi kancelistami Namiestnictwa, i przydzielił Ładyżyńskiego do służby przy starostwie w Brzesku.

Rada szkolna zamianowała Franciszka Krceka zastępcą nauczyciela w V gimnazyum we Lwowie i Dra Klaudyusza Bilińskiego zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie.

— **P. Antoni Jaxa Chamiec**, zastępca Marszałka kraj. w Wydziale kraj., wyjechał na kilka tygodni do Abbazii.

— **Hr. Bolesta Koziebrodzki**, sekretarz austryackiej ambasady w Konstantynopolu, otrzymał od sułtana order Medżidie klasy drugiej.

— **Stypendya**. Kuratorya fundacyi im. Piotra Więcławskiego nadała stypendya z tej fundacyi w kwocie rocznej po 150 złr. od roku szkolnego 1893/4 począwszy: Czechowiczowi Władysławowi i Neumanowi Wiktorowi, słuchaczom III roku prawa uniwersytetu we Lwowie; Grzesiakowi Franciszkowi, słuch. III r. prawa na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie; Dymnickiemu Józefowi, słuch. III r. szkoły politechnicznej we Lwowie i Kurylle Waleryanowi, uczniowi I roku kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

— **W ratuszu lwowskim** powiesił się onegdaj po południu Cezary Bielewicz, były właściciel biura wywiadowczego i ajent inseratów. Samobójcę odkryły dzieci woźnego, bawiące się na korytarzu. Trup wisiał z papierosem w ustach. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie brak zajęcia.

— **Deputacya zakopiańska w Wiedniu**. Bawiła w Wiedniu deputacya z Zakopanego pod przewodnictwem p. Sieczki, dzierżawcy dworu tatrzańskiego w celu przedsięwzięcia odpowiednich kroków, aby odwołano z Zakopanego komisarza rządowego, który po rozwiązaniu tamtejszej rady gminnej zawiaduje od lipca 1892 r. gminą zakopiańską na koszt gminy, co rocznie wynosi 1600 złr. Rekurs wniesiony przed $1^1/_2$ rokiem przeciw temu zarządzeniu do ministerstwa spraw wewnętrznych, dotychczas nie został załatwiony. Otóż obecnie wysłała gmina Zakopane deputacyę, złożoną z czterech osób do cesarza z prośbą o załatwienie tej sprawy, deputacya jednak nie zastała już cesarza w Wiedniu. Udała się więc do posłów Dra Weigla i Potoczka, którzy ją przychylnie przyjęli i petycyę żądającą odwołania komisarza rządowego i rozpisania wyborów do rady gminnej poprzeć obiecali. Także minister Jaworski udzielił deputacyi posłuchania i przyrzekł zająć się tą sprawą.

— **Z Brzeżan** donoszą do *Dzien. Polskiego*: „W niedzielę dnia 4 b. m. w nocy rozeszła się wieść po naszem mieście, że ułan 11 pułku zabił pewnego człowieka. Stało się to w ten sposób: Przed wieczorem ów ułan w towarzystwie forysica udali się z dwiema dziewczętami do szynku, a podpiwszy sobie, wszczęli kłótnię. Dziewczęta widząc, na co się zanosi, uważały za stosowne uciec. Wtedy ułan, spostrzegłszy ich nieobecność, puścił się za niemi w pogoń z wydobytym pałaszem, rozpędzając wszystkich, którzy mu drogę zaszli. Przypadek zrządził, że mu się nawinął człowiek, wychodzący z bocznej uliczki. Chcąc tę przeszkodę usunąć, ułan jednem cięciem położył go trupem. Żandarmerya i patrol wojskowa robią poszukiwania, ale dotychczas nie wykryto jeszcze sprawcy. W trzy kwadranse później — bo o godzinie 10 — znów pewien ułan wybiegł z szynku, położonego w śródmieściu i z wydobytym pałaszem biegł przez miasto. Wszelkie nawoływania „stój!“ nie odniosły żadnego skutku; uszedł więc i ten sprawiedliwości. Podobne wypadki zdarzają się tu częściej. Przed półtora miesiącem pchnął szeregowiec subjekta handlowego nożem kuchennym w głowę, na którą to ranę ów subjekt leżał trzy tygodnie. Na Boże Narodzenie jeden żołnierz drugiemu przeciął twarz bagnetem, ranny jeszcze przebywa w szpitalu wojskowym“.

— **Zakaz kantyczek**. *Dz. Poznański* otrzymał następujący okólnik z Wilna:

„Minist. Spraw wewn.
Inspektor drukarń i t. p. zakładów, oraz handlu księgarskiego w m. Wilnie.
18 grudnia 1893

Do wszystkich, utrzymujących księgarnie, sklepy i biblioteki w mieście Wilnie.

J. Exc. p. jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński raczył uznać za konieczne, w najwyżej powierzonym sobie kraju zakazać obiegu książki, wydanej, żeby obejść istniejące rozporządzenia, przez X. Wincentego Żyworonka, proboszcza par. korkożyskiej, pow. święciańskiego, za pozwoleniem warszawskiego komitetu cenzury, w języku polskim z nutami, pod tytułem: „Kantyczki stare i nowe“, drukowanej za granicą, w m. Lipsku, w drukarni Breitkopfa i Hertela w dwóch częściach: I część, stronnic 170, drukowana w roku 1891; druga, stronnic 190, drukowana w r. 1892.

Oznajmiając o powyższem rozporządzeniu, J. Exc. jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, polecam wszystkim, utrzymującym księgarnie, sklepy i biblioteki w m. Wilnie, żeby tego rozporządzenia surowo i bezwarunkowo się trzymali i wykonywali; wszystkie zaś egzemplarze wymienionej książki, jeżeli się znajdują u tychże osób, polecam natychmiast po otrzymaniu niniejszego, odesłać do mnie, dla przedstawienia Jego Excelencyi.

Inspektor *Maczałow*“

— **Samobójstwo na morzu**. W roku 1889 farmaceuta warszawski, Antoni Sawicki wyemigrował do Brazylii, gdzie ożenił się z córką jubilera Polką, Kazimirą Wintówną. Dorobiwszy się pieniędzy powracali do kraju. Tymczasem na morzu na pokładzie statku „Brema“ d. 3 z. m. Sawicki wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie; wkrótce potem żona jego otruła się. Donosi o tem *Kur. Warsz.*

— **Sarasate** koncertował w sali Erarda w Paryżu przy współudziale pani Berty Marx. Para artystyczna wyjechała na *tournée* po Niemczech i Austryi.

— **Wereszczagin powieściopisarzem**. Dzienniki zapowiadają, że wkrótce ukaże się w druku powieść głośnego malarza Wereszczagina p. t. „Korespondent wojenny“, osnuta na tle wojny z roku 1877.

— **Nekrologia**. Władysław Karpiński, b. wychowaniec instytutu agronomicznego w Marymoncie, urzędnik dr. żel. nadwiślańskiej zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 57. Zmarły pozostawia po sobie wdowę Matyldę z Pancerów.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 9 b. m. przedstawienie popularne: *Myszy bez kota*, krotochwila w 3 aktach H. Jordana; zakończy: *Wigilia św. Andrzeja*, obrazek ludowy w 1 akcie Fr. Domnika.

— Dnia 7 marca pochmurno, po południu mały deszcz; termometr od +1·3 doszedł do +7·8 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 8 marca stan jego był 738·1 mm., termometru +3·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 9 marca: św. Franciszki Rzymianki.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**P. Adam Staszczyk**, utalentowany autor *Nocy świętojańskiej*, złożył dyrekcyi teatru krakowskiego najnowszą swoją pracę, jednoaktowy obraz historyczny p. t.: *Kościuszko w Petersburgu*.

**Wspomnienie o Krakowie** pióra p. Kazimierza Stryjeńskiego, ogłoszone w roku przeszłym w kilku numerach jednego z ilustrowanych pism paryskich, ukazało się obecnie w broszurze p. t.: *Une capitale d'autrefois*. Zwróciliśmy w swoim czasie uwagę na barwne, ze zrozumieniem naszych stosunków, z żywym interesem dla naszych zabytków przeszłości i dla objawów artystycznego życia dzisiejszego, artykuły zdolnego i wykształconego pisarza, stylem i umysłem Francuza, choć polskie ma w piersi serce i polskie nosi nazwisko. Dziś poprzestajemy na tej wzmiance o sympatycznem dziełku, ofiarowanem architektowi p. Tadeuszowi Stryjeńskiemu, bratu autora.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 8 marca. Wczorajsza konferencya ministrów i przedstawicieli klubów skoalizowanych stronnictw w sprawie reformy wyborczej miała charakter przygotowawczy. Nie powzięto na niej żadnych postanowień. Przedstawiciele klubów wypowiadali swoje osobiste zapatrywania na zasady projektu rządowego, nie przemawiali zaś imieniem klubów, bo te nie miały jeszcze sposobności zająć się nową reformą wyborczą. Zamiast Benoëgo, który jest cierpiący, przemawiał Zaleski. Według tutejszych dzienników wyniesiono ogólne przekonanie, że rząd gotów jest uwzględnić przedstawienia klubów, a postępowanie rządu w sprawie reformy wyborczej uznano za odpowiadające parlamentaryzmowi. Według *N. fr. Presse* zgodzili się przedstawiciele Koła polskiego, lewicy niemieckiej i klubu Coroniniego na główne zasady projektu rządowego, natomiast Hohenwart osobiście przemawiał przeciwko tym zasadom. Zdaniem jego, przy podjąć się mającej reformie wyborczej nie należy powiększać liczby deputowanych. Oprócz wielkich posiadłości, Izb handlowych i nowo utworzyć się mających Izb rzemieślniczych, które miałyby wybierać deputowanych bezpośrednio, powinnyby Sejmy wysyłać z miast tudzież z gmin wiejskich tylu deputowanych, ilu wysyłały przed rokiem 1873. W przybliżeniu czwarta część deputowanych miałaby wychodzić z ogólnego głosowania.

**Poznań** 8 marca. Cesarz nadał radcy zdrowia, Drowi Wicherkiewiczowi, tytuł profesora.

**Berlin** 8 marca. *Hamburgischer Correspondent* zaprzecza doniesieniu, jakoby cesarz Wilhelm cierpiał na nerwy. Jedynie cesarzowej dokucza chroniczny kaszel i dlatego udaje się ona do Abbazii.

**Rzym** 8 marca. Przedłożenie, udzielające rządowi administracyjnych pełnomocnictw, będzie przed feryami wielkanocnemi przedmiotem dyskusyi w pełnej Izbie. W parlamentarnych kołach utrzymują, iż rząd zdecydowanym jest rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory, jeśli parlament odmówi żądanych pełnomocnictw lub odrzuci projekty finansowe ministra Sonnino.

**Petersburg** 8 marca. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby uczniowie szkół państwowych i gminnych, należący do sekty sztundystów, jeżeli nie zechcą wziąć udziału w nauce religii, byli wykluczeni ze wszystkich państwowych zakładów naukowych w całej Rosyi. W następstwie tego rozporządzenia wydalono 950 uczniów należących do tej sekty z zakładów naukowych Rosyi południowej.

Pewna liczba młodzieńców ze znakomitszych rodzin bucharskich ma wstąpić do rosyjskich zakładów wojskowych, gdzie otrzyma wykształcenie na koszt państwa rosyjskiego.

Rosyjski ambasador w Paryżu, baron Mohrenheim, który przebywał jakiś czas w Kijowie, powraca w najbliższych dniach na swoje stanowisko.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 8 marca. Koło polskie obradowało nad projektem o statystyce robotniczej, oraz nad przedmiotami, postawionemi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby. Między innemi obradowało także Koło polskie nad traktatami handlowemi, mającemi się zawrzeć z Rosyą i Rumunią. Wynik odnośnej szczegółowej dyskusyi uchwalono zatrzymać w tajemnicy.

**Wiedeń** 8 marca. Komisya budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rozdział: „państwowe koleje żelazne.“

Dep. Exner referował o „ustroju poczt i telegrafów,“ a następnie wniósł rezolucyę, dotyczącą zabezpieczenia na wypadek starości urzędników manipulacyjnych przy pocztach i telegrafach, przez przystąpienie do związku emerytalnego krajowych urzędników pocztowych. — Referent oświadczył się za upaństwowieniem wiedeńskiej sieci telefonów i za przejęciem na rzecz skarbu wiejskich urzędów pocztowych.

Dep. Piętak domagał się stanowczego obsadzenia posad radcy dworu i starszego radcy pocztowego we Lwowie, jakoteż systemizowania posad starszych kontrolorów przy filiach urzędu poczt i telegrafów we Lwowie i w Krakowie.

Szef sekcyi Obentraut podał szczegółowe wyjaśnienia co do napisów w dwóch językach na znaczkach pocztowych.

Dep. Bareuther podnosi, że taryfa pocztowa, obowiązująca Austro-Węgry i Niemcy, mogłaby być zastosowaną także wobec innych państw, pozostających z Austro-Węgrami w związku cłowym i handlowym, a szczególniej wobec Szwajcaryi.

Na wniosek prezydenta Bilińskiego zmieniono następujące cyfry budżetu: w rubryce wydatków: lwowski dworzec kolejowy 200,000 zamiast złr. 600,000; nowy dworzec w Podgórzu 150,000 złr.; pierwsza rata na drugi tor kolejowy na linii Lwów Złoczów 500,000 złr.; w rubryce dochodów: fundusz inwestycyjny kolei Karola Ludwika złr. 1,282,000, zamiast 1,032,090.

**Wiedeń** 8 marca. Komisya budżetowa ukończyła obrady nad rozdziałem: poczty i telegrafy. Komisya uchwaliła kilka rezolucyj Exnera i prowadziła następnie obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad rozdziałem o szkołach średnich.

Klub niemieckiej partyi narodowej wybrał ponownie Steinwendera przewodniczącym.

**Wiedeń** 8 marca. W komisyi walutowej toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad przedłożeniami walutowemi. W dyskusyi przemawiali: Suess, Kramarz, Morsey, Schwab i Menger. Zapisanych jest jeszcze do głosu pięciu mowców.

**Praga** 8 marca. Skazany w procesie „Omladiny“ na 6 lat więzienia Ciżek, skazany został dzisiaj na dalszych 6 tygodni więzienia za obrazę trybunału podczas końcowej rozprawy w procesie „Omladiny,“ oraz za uszkodzenie cudzej własności, popełnione przez wybicie szyb podczas ekscesów w budynku sądowym.

**Berlin** 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odbyło się pierwsze czytanie projektu w sprawie zniesienia wykazów identyczności. Sekretarz stanu, hr. Posadowsky, broni projektu ze stanowiska rzeczowego. Dep. Buol oświadcza, że większa część centrum będzie głosowała za projektem w przypuszczeniu, iż poczynione będą środki ostrożności przeciwko szkodom dla zachodnich i południowych prowincyj państwa. Taryfa stopniowa musi być zniesioną i przed upływem traktatu z Rosyą na nowo zaprowadzoną być nie może. Dep. Puttkamer z Pławt stwierdza, że rząd okazuje życzliwość dla rolnictwa. Większość konserwatywnych gorąco obstaje za projektem. Schippel oświadcza, że socyalni demokraci odrzucają projekt, ponieważ daje on zyski rolnikom z kieszeni konsumentów. Rickert prosi, aby projekt załatwić w plenum jeszcze przed rosyjskim traktatem handlowym. Richter twierdzi, że wskutek projektu w groźny sposób wzrośnie spekulacya. Zniesienie taryfy stopniowej zneutralizuje w znacznej części korzyści traktatu handlowego. Mowca jest za odesłaniem projektu do komisyi.

Minister skarbu, Miquel, oświadczył, że kwestya zniesienia wykazów identyczności jest już zupełnie wyjaśnioną, tak że obrady w komisyi są zbyteczne. Bassermann (narodowo-liberalny) i Meyer (z Gdańska) przemawiali za projektem rządowym. Parlament odrzucił następnie wniosek Lenzmanna o przekazanie projektu komisyi. Drugie czytanie odbędzie się zatem na pełnem posiedzeniu Izby. Dzisiaj toczy się dyskusya nad etatem marynarki.

**Berlin** 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla traktatu handlowego oświadczył sekretarz stanu Bötticher, że rząd pruski gotów jest znieść taryfę stopniową. Wywiązała się z tego dłuższa dyskusya, w której wzięli udział Mirbach, Rickert, Hammerstein, Arnim i Klose, którzy przemawiali przeciwko zniesieniu taryfy. Za zniesieniem oświadczyli się Lenzmann i Schulze-Henne.

Deput. Bachem żąda stanowczej obietnicy, iż przez czas trwania traktatu z Rosyą taryfa stopniowa nie będzie napowrót zaprowadzoną. Bötticher oświadcza, że rząd pruski nie postanowił żadnego w tym względzie terminu. Na odnośne zapytanie Bennigsena oświadcza Bötticher, że najlepszą gwarancyą nieprzywrócenia taryfy stopniowej jest uczciwość pruskiego rządu. Hammerstein stwierdza, że rząd pruski ogłosił w 1892 roku taryfę stopniową, jako potrzebną i usprawiedliwioną pod względem ekonomicznym i finansowym. Zniesienie jej zatem wypływa z motywów postronnych. Mowca protestuje przeciwko temu, aby komisya żądała od rządu stałych zobowiązań co do polityki taryfowej.

W dalszym ciągu posiedzenia komisya uchwaliła wszystkie pozycye rosyjskiej taryfy dowozowej.

**Berlin** 8 marca. *Nordd. Allg. Ztg* utrzymuje, że obawy, wyrażone w ostatnich czasach, jakoby przez artykuł pierwszy niemiecko-rosyjskiego traktatu Niemcy były wydane na łup emigracyi żydowskiej z Rosyi, są zupełnie bezpodstawne, gdyż rząd niemiecki może nawet tych żydów, którzy utracili rosyjskie poddaństwo, wydalić z granic państwa w przeciągu jednego miesiąca.

**Kolonia** 8 marca. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Krążą pogłoski, że powołany do Petersburga Nelidow będzie prawdopodobnie następcą Giersa. Baron Mohrenheim niedługo już pozostanie na stanowisku ambasadora paryskiego, ponieważ pomimo dokładnej znajomości stosunków, jakie łączyły Paryż z Kopenhagą, nie umiał zapobiedz rozmaitym zajściom.

**Paryż** 8 marca. Dep. Jaures w porozumieniu z grupą socyalistyczną zamierza dzisiaj interpelować rząd, jakie kroki poczyni przeciwko katolikom i duchownym, którzy według doniesienia dzienników subwencyonowali anarchistów.

**Paryż** 8 marca. Wczoraj rano zaaresztowała policya 7 anarchistów.

**Rzym** 8 marca. Pogłoski, że włoskie parowce „Italia,“ „Lepanto“ i „Duilio“ są już w drodze do Abbazii, nie potwierdzają się. Statek „Lepanto“ znajduje się wraz z innemi okrętami eskadry w Sycylii, „Duilio“ zaś stoi na kotwicy w Spezia.

**Turyn** 8 marca. W fabryce waty bawełnianej Cereza Ferrero wybuchł pożar. Maszyny i towar spłonęły.

**Londyn** 8 marca. Gladstone, wracając onegdaj wieczorem ze swojego klubu do domu, zaziębił się tak, że nie może opuszczać łóżka. Dr Bond, powołany na Downingstreet, stwierdził zwykłą febrę, nie dającą żadnego powodu do obaw.

**Londyn** 8 marca. Pod oknami sądu policyjnego na Bowstreet znaleziono puszkę blaszaną, zawierającą materyały wybuchowe. Prawdopodobnie zamierzony był zamach na sąd.

**Londyn** 8 marca. Z Durban donoszą o starciu między angielskim a portugalskim oddziałem wojska nad rzeką Zambezi.

**Bern** 8 marca. Departament wojskowy skazał pułkownika Affoltera na dwunastodniowy areszt za to, że aresztowawszy dwóch Niemców w Airolo i odprowadziwszy ich pod strażą wojskową do fortecy, nie przesłuchał ich natychmiast, lecz zatrzymał w areszcie i dopiero po upływie jednej godziny przystąpił do przesłuchania.

**Belgrad** 8 marca. Wczoraj odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego, na którem Milan nie był obecny. Zauważono, że król wyszczególnił rosyjskiego i francuskiego posła dłuższą serdeczną rozmową.

Podczas uroczystego obiadu w pałacu królewskim liczny tłum wznosił na cześć króla entuzyastyczne okrzyki. Król musiał kilkakrotnie ukazywać się na balkonie. W ogóle manifestowała ludność w sposób nader serdeczny swoje lojalne i dynastyczne uczucia. Podczas przejazdu na uroczyste nabożeństwo witał zgromadzony tłum Milana gorącemi okrzykami.

Pasicz przesłał z Petersburga w imieniu swojem i kolonii serbskiej depeszę gratulacyjną, donosząc zarazem, że dla uczczenia tego dnia odśpiewano *Te deum* w soborze kazańskim.

**Belgrad** 8 marca. Według zapewnienia sfer kompetentnych, pogłoski o zmianie ministrów i powołaniu liberalnego gabinetu, pozbawione są wszelkiej podstawy. Pogłoski te powstały prawdopodobnie ztąd, że Ribaracz otrzymał zaproszenie na recepcyę dworską i odznaczony został wysokim orderem.

**Nowy Jork** 8 marca. Przy wczorajszych wyborach lokalnych w stanie nowo-jorskim zwyciężyli republikanie, uzyskując wszędzie znaczne większości.

## Od Administracyi „Czasu.“

Dla głodnych dzieci złożyła M. Górska 1 złr. 30 ct., A. Przychocka z Bilczyc 5 złr., dla weteranów polskich z 1831 r. 5 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Łepkowskiego nadesłał hr. Przezdziecki na restauracyę Katedry na Wawelu 50 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 8 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

| | złr. ct. |
|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 98 35 |
| Renta austryac. srebrna „ | 98 1[illegible] |
| Renta austryac. 4% złota | 119 95 |
| Renta austryac. 4% koronowa | 97 75 |
| Akcye ban. austr.-w. | 1025 |
| „ kredytowe | 368 75 |
| Londyn | 124 70 |
| Napoleony | 9 90½ |
| Dukaty | 5 84 |
| Marki | 60 97½ |
| 4% Renta węg. kor. | 95 40 |
| 4% „ „ złota | 118 20 |
| Losy prem węg. | 153 — |
| Losy tureckie | 64 40 |

| | złr. ct. |
|---|---|
| Anglobank | 156 25 |
| Union | 269 75 |
| Bankverein | 131 25 |
| Akcye Länderbank. | 256 30 |
| „ kol. Kar. Lud. | 217 50 |
| „ „ lwowsko-czerniow. | 272 50 |
| „ „ połudn. | 111 — |
| Elbethal | 254 25 |
| Nordbahn | 2960 |
| Staatsbahn | 333 87 |
| Alpin | 64 40 |
| Akcye tytoniowe | 216 75 |
| Ruble | 134 25 |

Usposobienie giełdy. stałe.

**Berlin** 8 marca

| | |
|---|---|
| Banknoty austr. | 163 95 |
| Krótki Wiedeń | 163 90 |
| Banknoty ros. | 220 05 |
| 5% Listy zast. pols. | — |
| 4% Listy likw. pols | 64 75 |
| Akc. kol. Kar. Lud | — — |
| „ austr. kred. | 227 25 |
| Ultimo Ruble | 220 25 |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*


## Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 8 marca.

*Waluty.*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 134 — | 135 — |
| Marki niemieckie za 100 | 60 80 | 61 30 |
| 20-frankówka | 9 86 | 9 96 |
| Dukaty cesarskie | 5 85 | 5 95 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 30 |

*Papiery wartościowe.*
Listy zastawne
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 100 80 |
| 5% „ „ „ | 100 80 | 101 60 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 70 | 110 40 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 98 — | 98 75 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 100 90 |
| 4% „ kraj. koron. | 97 — | 97 70 |
| 5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. | 101 50 | 103 — |
| 4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 — | 99 — |

*Obligacye*
(za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% galicyjskie propinacyjne | 97 — | 97 80 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 95 75 | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 96 — | 97 — |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 100 — | 100 70 |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 95 25 | 96 75 |

*Akcye*
(za sztukę oprócz kup. bież.)

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| galicyjsk. banku hipotecznego | 375 — | 385 — |
| kolei Karola Ludwika | 216 — | 218 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 273 50 | 276 — |

*Losy*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| miasta Krakowa | 25 — | 26 — |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 25 |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 50 |
| „ „ włoskie | 12 — | 13 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 50 | 11 20 |

## Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 7 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 372 — | 382 — |
| 5% listy banku hipotecznego | 100 80 | 101 50 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 80 | 110 50 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 97 30 | 98 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 30 | 99 — |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 20 | 98 90 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne | 97 20 | 97 90 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 102 30 | 103 — |

## Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 7 marca.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | — — | 98 60 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 96 75 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 101 35 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 7 marca.

*Renty*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4²/₁₀% papierowa | 98 35 | 98 55 |
| 4²/₁₀% srebrna | 98 30 | 98 50 |
| 4% złota austryacka | 120 20 | 120 40 |
| 5% papierowa austryacka | — | — — |
| 4% złota węgierska | 118 05 | 118 25 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |

*Obligacye*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% „ węgierskie | 95 50 | 96 50 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 — | 100 80 |
| 4% „ „ „ | 96 75 | 97 25 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 97 — | 97 60 |

*Listy zastawne i dłużne.*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 115 25 | 116 — |
| 4% „ „ „ „ 1889 | 115 25 | 116 — |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 75 | 110 25 |
| 5% „ „ „ „ | 101 40 | 101 80 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 15 | 100 45 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 40 | 98 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 25 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 — | 98 75 |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 — |
| 4% austro-węg. banku | 99 90 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 128 75 | 129 75 |

*Priorytety*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 99 80 | 100 70 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 96 30 | 97 30 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 50 | 89 25 |
| 4% „ „ nieopod. | 96 25 | 96 75 |
| 3% „ południowej | 150 25 | 151 25 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 20 | 97 20 |

*Akcye*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 157 50 | 158 — |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 131 30 | 132 30 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 470 — | 473 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 440 — | 441 — |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 380 — | — — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 256 25 | 256 75 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 1024 | 1030 |
| Unionbanku 200 „ | 269 75 | 270 75 |
| kolei Albrechta 200 „ | 95 75 | 96 25 |
| „ Alfölda 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2945 | 2955 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 187 40 | 188 20 |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 270 50 | 272 50 |
| „ państwowej 200 „ | 333 | 334 — |
| „ południowej 200 „ | 108 75 | 109 25 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 203 25 | 204 25 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 201 50 | 202 50 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 63 80 | 64 40 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 217 50 | 218 50 |

*Losy*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 149 — | 150 — |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 146 60 | 147 — |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 159 50 | 160 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 196 — | 197 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 152 50 | 153 50 |
| „ regul. Cisy | 143 25 | 144 25 |
| austr. regul. Dunaju | 128 — | 128 75 |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 176 50 | 177 50 |
| serbskie 100 frankowe | 38 50 | 39 50 |
| tureckie | 64 | 64 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 60 | 11 20 |
| kredytowe z r. 1858 | 198 50 | 200 — |
| miasta Krakowa | 25 50 | 26 — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 75 | 19 25 |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 50 |
| Rudolfa | 24 — | 25 — |
| miasta Stanisławowa | — — | — — |

*Waluty.*

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Dukaty cesarskie | 5 87 | 5 89 |
| 20-frankówki | 9 90 | 9 92 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 45 | 12 50 |
| Marki niemieckie | 60 95 | 61 02 |
| Ruble papierowe | 134 — | 135 — |

(658)

Za dusze ś. p.

Alfredy, Julianny i Włodzimierza

**Młockich**

odprawi się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele OO. Kapucynów*

w sobotę dnia 10go marca b. r. o godz. 10 zrana.

---

KSIĘGARNIA

## G. Gebethnera i Spółki

**w Krakowie**

poleca:

**Berg.** Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862 r. Wydanie drugie. **2** złr.

**Boys C.** Bańki mydlane, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył Biernacki. — W oprawie karton. złr. **1·20.**

**Jordan** *(Jul. Wieniawski)*. Pisma (humorystyczne). Tom I. Wędrówki Delegata, złr. **1·30.** Tom II Przygody panów Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie, zł. **1·30.** Następne tomy wkrótce wyjdą z druku. Cena w prenumeracie za 6 tomów złr. **6·50.**

**Prus B.** *(Głowacki)*. Emancypantki, powieść współczesna w 4 tomach. Cena złr. **6·50.**

**Reclus E.** Zjawiska ziemskie, Lądy stałe, przekładu Dr. Stefanowskiej. Cena złr. **1·10.**

**Savage.** Moja urzędowa żona, powieść przełożona z angielskiego. **1** złr.

**Sienkiewicz H.** Pisma, tom XX. **2** złr.

Znaczenie pozytywizmu w urobieniu dogmatów chrześciańskich, przez *Adama D.* **1** złr. (587-1-4)

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

---

## GOSPODARZ

**teoretycznie i praktycznie wykształcony, który zarządzał większemi majątkami,** rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa, mogący się wykazać najlepszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady od 1go lipca lub wcześniej. — **F. O.** poste restante **Szczucin** przez **Tarnów.** (649-1-3)

---

## Poszukuje się rządcy

z kapitałem paru tysięcy reńskich do prowadzenia gospodarstwa na 180 morgach gruntu z łąkami — trzy ćwierci mili od Krakowa — do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, z odpowiednią tantyemą.

Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej l. 45, I piętro. (657-1-3)

---

## Drzewka owocowe.

**Ceny zniżone.** 6-letnie, które już rodzą, wysoko-pienne letnie, jesienne, zimowe. **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie** 1 szt. 40 ct. **Agrest, porzéczki** wysoko-pienne 1 szt. 70 ct. Krzewiaste **agrest i porzéczki** białe, czerwone, czarne 1 szt. 20 cent. **Agrest nowy,** owoc wielki, 1 szt. 50 ct. **Maliny miesięczne** 12 szt. 80 ct. **Truskawki** b. duże, 100 szt. 3 złr. **Poziomki** miesięczne 100 szt. 2 złr. Drzewka ozdobne, **głogi** z pełnym kwiatem, **róże** sybirskie 1 szt. 50 ct. Wysadki kwiatów zimotrwałe itp. wysyła za zaliczką E. Uklański, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. (591-1-6

---

## Do wydzierżawienia

jest zaraz **majątek** ziemski **Świnna Poręba** w obszarze 230 morgów, o milę od Wadowic przy drodze krajowej położony.

Wiadomość w handlu **J. F. Fischera** w **Krakowie,** linia A—B. (655 1 3)

---

## Majątek

w dobrej glebie, zagospodarowany, z pięknym dużym domem i ogrodem w malowniczej okolicy, bardzo blisko kolei położony, jest z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. F.** poste restante **Lwów.** (654-1-4)

---

## Używane marki listowe i stemplowe,

zbiory, stare korespondencye z markami, kupuje po najwyższej cenie handel marek **H. Kölz** w Wiedniu, VII, Mariahilferstrasse 6. (651 1-)

---

**Masło! mięso!**

5 ko. paczka opłatnie za zaliczką: masło dworskie ze słodkiej śmietany zła. 4·30, wołowinę od tylnych części zła. 2·10. **Wenkert & Meiman** w **Zaleszczykach.** (656-1 2)

---

## 5 pokoi,

kuchnia, nyża, strych i piwnica, jest od 1 kwietnia do wynajęcia przy ul. Basztowej pod L. 3. (644 2-3)

---

Na miesiąc marzec

## ROZMYŚLANIA I MODLITWY

**ku czci ś. Józefa,**

mniejsze i obszerniejsze,

**po polsku i po francusku,**

poleca

**Księgarnia katolicka**

**Dr. Wład. Miłkowskiego**

***w Krakowie.*** (508 8-9)

---

**Panna służąca,**

starsza osoba, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej Nr. 13. **Apolonia Jurkiewicz.** (653-1-3)

---

## Mam pareset korcy Championów

do sprzedania. — **Zarząd ekonomiczny w Zwierniku, p. Pilzno.** (650-1 3)

---

Dom Handlowy Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski, założony w r. 1859. otrzymał już pierwsze dwa Wagony świeżych Herbat, które są wszędzie znane z dobroci jako Herbata z Rączką. (256-7-12) Cennik szczegółowy opłatnie rozsyła.

---

*SKŁAD POWOZÓW*

**Feliksa Kaczorowskiego**

*w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,*

**ma na sprzedaż powozy nowe i używane.** (632-2 4)

---




(28·177)

---

W MAGAZYNIE

HENRYKA SZWARZA

**w Krakowie** (572-3 3)

wolne jest miejsce

## praktykanta.

---

Szkło.

RESZTKI

## LAMP

**Ditmarowskich,**

które od przeszło roku wyprzedaje, można nabyć **za bezcen** w składzie lamp, porcelany i szkła pod firmą

**W. Bazes**

**w Krakowie,**

*Rynek Nr. 35.*

(290-6-10)

Lampy. Porcelana.

---

## Nr. 4711

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek dla odświeżania i oczyszczania powietrza w pokojach.




**Woda kolońska**

*(etykieta niebiesko-złota)*

firmy **Ferd. Mülhens w Kolonii.**

Uznana jako

**NAJLEPSZY WYRÓB**

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach perfumów. (37-23-26)

SKŁAD HURTOWNY

**w Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.**

---

Najmodniejsze angielskie **parasolki** w wielkim wyborze otrzymał

## E. SMIDOWICZ

w Krakowie, Sukiennice l. 29.

„Ceny jak najniższe." (588-1-3)

---

**Amerykańskie szczególności**

paski na przepukliny, suspensorya, towary kauczukowe

i t. p. rozsyła (590-1 8)

**J. M. SUSCHNY,**

**Wien,** XV/1, Sperrgasse 13. **New-York,** 245 Broadway.

---

**B. Szabłowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

## skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

**Samowary** z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-33-52)

---

## Powróciwszy z zagranicy

zaopatrzyłem mój magazyn w najnowsze i najświeższe materyały na sezon wiosenny.

## J. Lipczyński,

**krawiec**

w KRAKOWIE, Rynek gł. Nr. 32, pierwsze piętro. (586 2-3)

---

DOM MUROWANY

i **DOM DREWNIANY** z podwórzem i ogródkami. w miasteczku, w okolicy zdrowej, gdzie ma być kolej budowaną, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Rymanów.** (638-2 3)

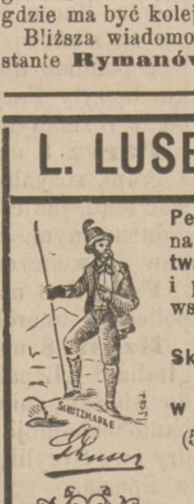
---

## Praktycznie wyuczony rysownik

poszukuje zajęcia w biurze lub przy budowlach. Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Rymanów.** (638 2-3)

---

## L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(57 85)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

**L. Schwenk's Apoth.**

**Meidling-Wien.**

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy n się w KRAKOWIE K. Wiszn ewski, J. Tranczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenf ld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wisoczański. w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski. Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschels; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski

---

## Zarząd młynów parowych

## Maurycego Barucha

**w Podgórzu**

zawiadamia Szanow. Publiczność, że na nadchodzące **święta Wielkanocne** zaopatrzył magazyny swoje przy młynach parowych we **wyborową i suchą mąkę pszenną i krupy jęczmienne,** które począwszy od 5 kilogr. po cenach fabrycznych sprzedaje.

Dla dogodności Szanownej Publiczności w odleglejszych okolicach Krakowa zamieszkałej — zarząd powierzył sprzedaż mąki p. **Ludwikowi Jędrzejaszowi przy ulicy Szczepańskiej** i p. **Maurycemu Silbermannowi przy ulicy Długiej L. 7.** (534 3-4)

Zarząd ma niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność przeniesie wyrób krajowy, nie ustępujący ani w gatunku ani w cenie fabrykatom pozamiejscowym, i zechce jak dotychczas się zaopatrywać w takowy, tak na nadchodzące święta, jak i nadal.

**Zarząd.**

---

**Bardzo tanie**

POŻYTECZNE I POUCZAJĄCE

pismo ludowe ilustrowane:

## „NOWY DZWONEK"

wychodzi **rok drugi** w Krakowie pod redakcyą *X. M. Dziurzyńskiego,* i kosztuje rocznie tylko: **2** złr. **50** cnt, półrocznie: **1** złr. **25** cnt.

Kto pragnie oświaty ludu w duchu prawdziwie katolickim, niech to pismo zaprenumeruje.

**Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka", Kraków,** ul. Pijarska pod l. 5. (513-8-10)

---

## Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim, **znaleźć może posadę w dobrach Piekary** od dnia 1go lipca b. r.

Bliższej wiadomości udziela Biuro wywiadowcze p. *Turkawskiego* w Krakowie, ul. Sławkowska. (573-3-3)

---

## L. MAKOWSKI

ZAKŁAD WYROBÓW

**RYMARSKICH i SIODLARSKICH**

**w Krakowie,**

*ulica św. Tomasza pod L. 20,*

poleca swój magazyn zaopatrzony w wielki wybór **gotowych uprzęży,** jakoteż **przyborów do podróży,** oraz podejmuje się reperacyj. (631-2-4)

---

## Drzewka alejowe,

kasztany i jawory silne i wysokie, po 40 ct. za 100 sztuk,

## Drzewka owocowe

po 50 centów za sztukę, sprzedaje **Zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze,** poczta i stacya kolei w miejscu. (576-2-3)

---

**Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.**




(2592-18-)

---

## BRACIA SPITZER

**właściciele winnic w Villány**

(w WĘGRZECH),

rozsyłają **własnego chowu wina koszerne** zaopatrzone w Hechscher (הכשר) za zaliczką od 50 litrów wzwyż. (385 2 4)

**Wino czerwone: 24, 26, 28 c., 30, 32 – 50 c.** za litr.

**Wino Schiller: 20, 22, 24, 26 c.**

**Wino białe: 24, 26, 30, 40 c.**

Beczki przyjmują za policzoną cenę na powrót opłatnie Villány (w Węgrzech).

---

## 6 pokoi na II. piętrze od ulicy

z kuchnią, dwoma przedpokojami, piwnicą i strychem, przy ulicy Basztowej pod l. 27 (róg ulicy Pawiej) — jest od 1go kwietnia do wynajęcia. (568-2-2)

---

## DO SPRZEDANIA

**28 wołów i 10 krów**

z opasu gorzelnianego, w **Bieżdziatce** poczta **Kołaczyce.** (560-3-3)

---

## WINA WĘGIERSKIE

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanych cenach, również wina hiszpańskie, francuskie, austryackie, koniak węgierski i francuski, poleca (546-5-10)

**skład win**

**A. CIECHANOWSKIEGO**

*w Krakowie, ul. Floryańska l. 3.*

---

**Bezpośrednie sprowadzanie** gustownych tanich

## reichenberskich materyj na ubrania

**czysto wełnianych** szewi tów i czesanek. Zupełne ubranie męskie złr. 6·70. Próbki za markę 5 ct. **Franz Rehwald Söhne,** Tuchfabriks-Lager in **Reichenberg,** Böhmen. (639-2 14)

---

## Przyjęcie na skład i lombardowanie.

Swoje suche lokale składowe położone w pobliżu kolei, tudzież lombardowanie przyjętych na skład wagonów pod najtańszemi warunkami, poleca **Arthur Gerstl, Dresden A. Getreide- u. Commissionsgeschäft.** (443-3 3)

---

## Majątek

200 morg. obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem żywym i martwym, jest **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela *A. Turzański* w Krakowie w hotelu Krakowskim. (584-2-6)

---

**Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!** powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

## Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca,** poleca (199 8 24)

**Jan Stikarofsky w Bernie mor.**

(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr.**

**Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

---

## Powóz

ółkryty, prawie nie używany, z fabryki Meisnera, jest do sprzedania z wolnej ręki.

**Siodło męskie,** w bardzo dobrym stanie, **szory angielskie, dwa koce na konie.** (565-3-3)

Wiadomość przy ul. Krowoderskiej, willa Modrzejówka (za rogatką).

---

## WINO WĘGIERSKIE.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Hegyalejskie obywatelskie** | 1 garniec | 4 litry lub | 6 butelek | złr. | **2·—** | |
| „ **prima pańskie** | 1 „ | 4 „ | 6 „ | „ | **2·50** | |
| **Samorodne deserowe** | 1 „ | 4 „ | 6 „ | „ | **2·75** | |
| **Zieleniak** | 1 „ | 4 „ | 6 „ | „ | **3·20** | |
| **Tokajskie wytrawne** | 1 „ | 4 „ | 6 „ | „ | **4·—** | |
| **Wino czerwone Erlauer** | 1 „ | 4 „ | 6 „ | „ | **2·—** | i wyżej. |

**Wielki zapas starych win węgierskich** w butelkach po umiarkowanych cenach poleca

**Maurycy Weindling** w Krakowie, ul. Floryańska 41, **dom Matejki.** (476 5-12)

---

## Wielce zyskowny papier lokacyjny.

**6%** bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

**W złocie** odsetkowana i zwrotna.

**Hipotecznie** zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna i Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**

**Może się w kursie podnieść,** gdyż obligacye jeszcze około **8 procent** niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

**Zupełnie wolna od podatku i %** na teraz i na przyszłość. (370 5-43)

**Rentowność po obecnym kursie około 6½ procent.**

Do nabycia po kursie dziennym.

**Wechselstuben-Actien - Gesellschaft „MERCUR", Wien,** I., Wollzeile 10.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

**Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych.** (2774-12-)